

NOWY Rolnik

ORGAN KRAKOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Nr. 1

Kraków, 15 marca 1945

Rok I

Prenumerata kwartalna wynosi zł 15— łącznie z opłatą za dostawę wzgl. przesyłkę pocztową. Pismo ukazuje się 2 razy w miesiącu, każdego 1 i 15-go. Za zwłokę w dostawie czasopisma administracja nie odpowiada. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Plac Szczepański 8 III p.

OD WYDAWCY!

Osiemnastego stycznia 1945 r. Kraków znów stał się wolny.

Okupant niemiecki bity i ścigany przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie wyleciał jak pocisk armatni z murów Krakowa, nie spełniwszy niecných swych zamiarów zniszczenia czy uprowadzenia mieszkańców i obrócenia w perzynę szacownych zabytków naszej kultury i sztuki w mieście się jeszcze znajdujących.

Na ulice miasta, żywiołowo wylegli mieszkańcy, aby witac zwycięzców, zobaczyć własnymi oczami cud, który spełnił się, długo przez wszystkich oczekiwany.

Z fasad domów, z publicznych budowli załotały radośnie drogie sercu każdego Polaka białoczerwone sztandary, wyciskając tży radości z oczu, zwiastując wolność i nowe życie.

Na murach miasta ukazały się odezwy Rządu Tymczasowego i pierwsze zarządzenia Pełnomocników.

Po dniach kilku pewnego zamętu, spowodowanego walką na ulicach miasta i zniszczeniem szeregu obiektów użyteczności publicznej — ludzie dobrej woli zaczęli się zbierać i radzić, jak wziąć się do roboty, aby budować, aby tworzyć i pchnąć życie na nowe tory.

Już 25 stycznia Delegat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przybyły do Krakowa powołał do życia Krakowską Izbę Rolniczą, która podjęła pracę, aby nieść pomoc i organizować spowrotem rolnictwo, mając na oku jako cel główny wyżywienie Armii i ludności.

Zaznajomiwszy się z dekretami o reformie rolnej, z planem jej szybkiego przeprowadzenia i ukończenia, Izba stanęła przed rzeczywistością, że warunki jej pracy stały się inne, że zmienić winna metody działania, że bazą jej operacyjną jest chłop, który obecnie stać się musi źródłem postępu, biorąc na swe barki troskę nie tylko swego osobistego bytu, lecz bytu innych warstw społecznych: robotnika i inteligenta.

Wszyscy — widzący jasno, jakim hamulcem w szerzeniu postępu wsi była kwestia ziemi, której łany całe leżały obok drobnych działek chłopskich, z pełnym zrozumieniem powitali szybkie ukończenie reformy rolnej.

W pracy bowiem swojej na wsi spotykali się

ciągłe z twierdzeniem u większości drobnych rolników, że żadnych ulepszeń u nich przeprowadzić się nie da, bo mają ziemi za mało. Obecnie ten argument całkowicie odpadnie i drobny rolnik zastosować się musi do wymagań życia: musi dobrze i dużo produkować i nie może swego konserwatyzmu w gospodarowaniu usprawiedliwiać małą powierzchnią swego gospodarstwa.

Ziemia dworska w przewadze swej zniknie, pozostaną tylko nieliczne majątki państwowe jako ośrodki doświadczalne, nasienne i hodowlane. Pozostaną również resztki z parcelacji majątków, przewidziane na szkoły rolnicze i powszechne.

Struktura agrarna województwa stanie się przez reformę rolną bardziej jednolitą, a rolnik gospodarujący bardziej podatnym do przyjęcia postępu.

W tym zrozumieniu chwili okazało się koniecznym nawiązanie jak najściślejszej łączności ze wsią i dlatego też postanowiono przystąpić do wydawania czasopisma „Nowy Rolnik“, które winno się stać doradcą i przyjacielem rolnika, platformą do wspólnej wymiany myśli.

„Nowy Rolnik“!

Dlaczego ta nazwa, a nie „Rola“, „Skiba“, „Siew“, „Plon“ czy coś w tym rodzaju? Bo w nazwie tej mieści się program działania, program pracy i kierunek pisma.

Podstawą naszego działania jest człowiek, jest rolnik, jako kierownik swego gospodarstwa, który świadomy swoich zadań i celów, swoich wartości osobistych, wyszedłszy na rolę swego gospodarstwa, orać będzie ze zrozumieniem czarną skibę, rzucić będzie w nią zdrowy siew, który z kolei wyda obfity plon.

Oddając w ręce Wasze pierwszy numer „Nowego Rolnika“ pragniemy, aby został przez Was przyjęty jak najlepiej, aby stał się dla Was gościem pożądanym i przez Was wygładanym, żeby czytany wzbudził w Was potrzebę wypowiedzenia się. Żeby i Wy, ręką uznojoną, nieprzywykłą do pióra, chwyciliście za nie i podzielili się z nami swym doświadczeniem i swymi troskami gospodarskimi. Wtedy wspólnymi siłami podolamy podjętemu zadaniu, pismo nasze stanie się żywe i poczytne, stanie się odzwierciedleniem myśli i potrzeb nartujących wieś polską, mających na celu jej podniesienie kulturalne i zawodowe.

Izby Rolnicze w Polsce

Zagadnienie organizowania zawodu rolniczego w Polsce przechodziło różne koleje losu.

W chwili uzyskania niepodległości, a więc w roku 1918 organizowanie rolnictwa pozostawiono samemu sobie.

Rolnicy mogli się organizować bądź przez tworzenie dobrowolnych zrzeszeń ogólnorołniczych, jak Kółka Rolnicze, Towarzystwa Rolnicze, bądź też przez tworzenie związków celowych, jak Związki hodowców bydła, koni, trzody chlewnej, owiec itp.

Organizacje te mimo, że oparte były na dobrowolności nie mogły spełnić większych zadań, gdyż nie posiadały odpowiednich podstaw finansowych, potrzebnych do wykonania szerszych i kosztownych nieraz zamierzeń. Zebrane fundusze w formie wkładek członkowskich, czy opłat pobieranych za określone usługi członkom wystarczały zaledwie na opłacenie lokalu, wydatki administracyjno-biurowe, na wydatki zaś związane z pracami fachowymi nie było już pieniędzy. Na te prace organizacje dobrowolne czerpały środki z różnych źródeł, przeważnie były to subwencje ze Skarbu Państwa, względnie z samorządu terytorialnego. Dawane dorywczo, niejednokrotnie na odczepne, nie mogły stanowić podstaw pod pracę długofalową, programową.

Nie znaczy to, że organizacje dobrowolne nie spełniły żadnych zadań w zakresie podniesienia rolnictwa, lecz w stosunku do wkładanej energii poszczególne osoby nie wykonały tego, czego dokonać by mogły, gdyby miały zapewnione stałe podstawy finansowe, pozwalające im na wykonanie zamierzonych prac. Tego rodzaju stan rzeczy istniał w b. zaborze austriackim i rosyjskim, natomiast w b. zaborze pruskim prócz organizacji dobrowolnych działały od chwili niepodległości organizacje rolnicze tzw. izby rolnicze. Było ich trzy: w Poznaniu, Toruniu i Katowicach, a mogły być powołane do życia z uwagi na obowiązujące tam ustawodawstwo pruskie. Ustawodawstwo rosyjskie i austriackie samorządu gospodarczego rolnictwa nie przewidywało, dlatego też na tych terenach nie został on utworzony.

Dopiero Konstytucja z 17 marca 1921 r. dając zręby organizacyjne pod budowę państwowości polskiej przewidziała tworzenie samorządu gospodarczego, między innymi i rolniczego.

Sprawa powołania do życia na całym terenie państwa izb rolniczych na podstawie konstytucji marcowej była przedmiotem długotrwałych dyskusji i polemik prasowych i dopiero na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o izbach rolniczych zostały sprecyzowane cele i zadania, mających być utworzonymi izb rolniczych.

Rozporządzenie zostało wydane, lecz jego realizacja czekała długo na wykonanie, bo lat 5. Dopiero w roku 1932 ukazało się obwieszczenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 22 listopada w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o izbach rolniczych i zaraz potem przystąpiono do organizowania, względnie reorganizowania już istniejących izb rolniczych na całym terenie Państwa według statutów nadanych Izdom przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

W roku 1933 na całym terenie Państwa Izby

Rolnicze rozpoczęły swoją działalność. Lecz już we wrześniu 1939 r. skutkiem wybuchu drugiej wojny światowej przestały istnieć.

W roku 1944 na oswobodzonych terenach Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powołał spowrotem do życia Izby Rolnicze. W ten sposób zostały utworzone Izby Rolnicze w Lublinie i Rzeszowie, a po uwolnieniu dalszych terenów od niemieckiego okupanta organizuje się je we wszystkich województwach.

Izby Rolnicze, działające zaledwie 6 lat z wyjątkiem Izby Poznańskiej, Pomorskiej i Śląskiej, które istniały od początku państwowości polskiej, nie wyrobiły sobie stanowiska w społeczeństwie rolniczym.

Działając przez krótki okres czasu nie pozostawiły po sobie konkretnych wyników pracy, co znów wynika z charakteru środowiska, w jakim pracują.

Podobnie jak w gospodarstwie rolnym nawet najlepszy rolnik czekać musi nieraz długie lata na wyniki swej pracy, tak samo jego organizacje nie mogą zaraz poszczycić się rezultatami. Rolnik, aby zebrać plon z pola czekać musi na żniwo rok cały, na przychówek nowej krowy lat co najmniej trzy i to krowy zwykłej, pospolicie zwanej „ogonem”, na wychowanie zaś sztuki cennej, czy ziarna wartościowego — potrzeba wielu lat. Tak samo sprawa przedstawia się z jego organizacją. Lat całych trzeba, nieraz pracy pokoleń, aby wyniki w rolnictwie zobaczyć.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w przemyśle, czy handlu, gdzie włożona praca dać może natychmiastowe efekty, do tego dochodzi jeszcze szybki obrót wytwarzanym towarem, niezależność od sił przyrody, podczas gdy wyniki pracy rolnika uzależnione są nie tylko warunkami gospodarczymi, lecz także siłami przyrody.

Co to jest izba rolnicza?

Na pytanie to znajdujemy odpowiedź w rozporządzeniu o izbach rolniczych, które mówi, że w celu zorganizowania zawodu rolniczego, oraz współdziałania z administracją publiczną w dziedzinie rolnictwa są tworzone izby rolnicze. Izba rolnicza jest jednostką samorządu gospodarczego i osobą publiczno-prawną.

Do zadań izby należy:

- a) przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa,
- b) samodzielne przedsięwzięcie — w granicach obowiązujących przepisów prawa — środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa,
- c) wykonywanie czynności powierzonych przez ustawę i rozporządzenia.

Izby rolnicze przy wypełnianiu swych zadań zgodnie z brzmieniem rozporządzenia winny utrzymywać w swej pracy stałą i ścisłą łączność z pracami samorządu terytorialnego i opierać się na dobrowolnych organizacjach rolniczych.

Organami izby rolniczej są: rada, zarząd i prezes izby, tzn. że izba to nie urząd, lecz instytucja, w której podstawowym czynnikiem władzy jest społeczeństwo przez swych przedstawicieli.

Władze te mają ściśle oznaczone kompetencje, one odpowiadają za całość prac, za gospodarkę finansową i działalność biura izby.

Aby zapewnić izbom należytą sprężystość w działaniu, a nie skostnienie w formalistycę, która z biegiem czasu każdej instytucji grozi, ustawodawca przewidział odświeżanie składu Rady co 3 lata. W ten sposób następuje stały dopływ nowych sił społecznych do władz izby, które stanowiąc mają element ruchu, ferment lecz w znaczeniu dodatnim, powodujący stałe napięcie uwagi na przejawy, prądy nurtujące rolnictwo oraz potrzeby rolnictwa.

Ponieważ ludzie stanowiący władze izby, prowadzą swe warsztaty rolne, względnie oddają się zawodom innym z rolnictwem związanym, przeto do prowadzenia prac codziennych, mających na celu spełnianie zadań uprzednio wymienionych posiadają izby personel fachowy, pracujący w biurze izby.

Od obowiązkowości, gorliwości w pracy, przygotowania fachowego tak pod względem teorety-

cznym, jak i praktycznym, od zapалу pracy płatnych pracowników izb, również w dużym stopniu zależy funkcjonowanie izby. Umiejętne kierownictwo, zdyscyplinowanie pracowników przy równoczesnej koleżeńskości, dokładna znajomość warunków pracy i środowiska są podstawowymi warunkami spełniania zadań, które izby mają wykonać.

Szczególnie obecnie jest praca ich ogromnie utrudniona, gdyż fala wojny przeszła przez cały nasz kraj, niszcząc wiele dorobku prac społeczeństwa tak, że niejednokrotnie prace trzeba rozpocząć od nowa, tym nie mniej wynik pracy izb rolniczych będzie osiągnięty i izby dobrze zapiszą się w historii rolnictwa polskiego, gdy tak pracownicy izb, jak i sami rolnicy staną w zwartym szeregu do pracy z silną wolą odbudowy zniszczonego i wycieńczonego długą wojną rolnictwa.

Sigma

A k c j a s i e w n a

W bieżącym roku nadchodząca wiosna stawia rolnictwo polskie w niezwykle trudnej sytuacji. Przez pół roku przebiegająca linia frontu pociągnęła za sobą wysiedlenie ludności i zniszczenie całego inwentarza, tak że kilkunasto-kilometrowy pas ziemi pozostał dosłownie pustynią. Pola nie tylko, że nie zostały uprawione i zasiane jesienią, ale w dużej części nie zostało z nich zebrane zboże, które stoi w kopcach do tej pory. Dotyczy to wschodniej części województwa, a więc powiatów Gorlickiego, Jasielskiego, Dębickiego, Mieleckiego i Dąbrowskiego. W pozostałej części województwa okupant wyciągnął nałożony kontyngent bez reszty i miał czas wywieźć wszystkie cenniejsze wartości jak zapasy, konie i bydło zarodowe, inwentarz martwy i t. p. „ewakuując je przed zniszczeniem do Reichu”.

W styczniu zaszła zasadnicza zmiana sytuacji. Przez nasze województwo przeszła krótką, lecz gwałtowną falą wojenna uwalniając je od Niemców. Wycofujące się w popłochu wojska niemieckie ogołociły do reszty już poprzednio „ewakuowany” teren.

Jakkolwiek zniszczenia wojenne odbiły się na wszystkich dziedzinach życia rolniczego, to najdotkliwsze straty poniosło rolnictwo w inwentarzu pociągowym, gdyż ubytek pogłowia końskiego okazał się największy. Zachodzi więc pytanie, czym uprawić ziemię na wiosnę. Trudności w tym zakresie zwiększyły się jeszcze przez mrozy marcowe, które 10 marca dochodziły jeszcze do -10°C . W ten sposób okres uprawy i siewów wiosennych, który normalnie trwałby dwa miesiące w bieżącym roku będzie ograniczony tylko do kwietnia. Przeciągnięcie siewów zbóż jarych na maj jest z punktu widzenia rolniczego niekorzystne i takie opóźnione siewy mogą spowodować poważną zniżkę w plonie.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zdając sobie sprawę z tych trudności postanowiło powołać w każdym województwie specjalnego **Pełnomocnika do Spraw Akcji Siewnej**. Do jego zadań należy powiązanie wysiłków władz administracyjnych oraz wszystkich instytucji pracujących na wsi, **ażebym każdy kawałek roli został obsiany**. Pełnomocnik do Spraw Akcji Siewnej ustala zapotrzebowanie materiału siewnego oraz zabezpiecza zapasy ziarna siewnego i sadzeniaków ziemniaczanych. Do niego należy zorga-

nizowanie przewozu materiału siewnego z powiatów nadwyżkowych do powiatów deficytowych lub zniszczonych przez działania wojenne.

Z tego widzimy, że w pełnym poczuciu odpowiedzialności, ponieważ od wykonania siewów wiosennych zależy będzie wyżywienie ludności kraju w roku przyszłym, Rząd potraktował sprawę siewów wiosennych jako akcję specjalną, stojącą na pierwszym planie, równorzędną z dziełem reformy rolnej.

W Krakowie powstał **Wojewódzki Komitet do Spraw Akcji Siewnej**, w skład którego weszli przedstawiciele Pełnomocnika Rządu do Spraw Wojennych Świadczeń Rzeczowych, Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiego Zarządu „Samopomocy Chłopskiej”, Związku Spółdz. Gospod. Roln. Handl. „Społem” oraz Izby Rolniczej.

Sprawą zasiewów wiosennych zainteresowany jest nie tylko Rząd i Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, ale i całe społeczeństwo, a przede wszystkim dotyczy ona ludności wiejskiej, od której bezpośrednio zależy, czy zasiewy będą wykonane. Pragnąc zaprząć wszystkie siły społeczeństwa do tej akcji, powołano do życia **Powiatowe, Gminne i Gromadzkie Komitety Siewne**.

Starosta jest przewodniczącym **Powiatowego Komitetu Siewnego**, w skład którego wchodzi poza tym: Powiatowy Komisarz Ziemski, Prezes lub delegat Powiatowego Związku „Samopomocy Chłopskiej”, Kierownik Powiatowej Spółdzielni Roln. Handl., oraz Agronom Powiatowy. Kierownikiem prac w zakresie akcji siewnej jest Agronom Powiatowy, który ma do pomocy Powiatowe Biuro Rolne.

Dla usprawnienia prac Komitetu Powiatowego Starosta powołuje równocześnie **Gminne Komitety Siewne**, do których wchodzi: wójt, gminny delegat „Samopomocy Chłopskiej”, agronom rejonowy i wszyscy sołtysi danej gminy. Przewodnictwem Gminnego Komitetu pozostaje w rękach wójta, aparat wykonawczy dostarcza Urząd Gminny. Agronom rejonowy, który ma kilka gmin, nie może być wykonawcą, tylko doradcą i łącznikiem z Powiatowym Komitetem Siewnym. Zadania gminnych Komitetów są takie same jak powiatowych, z tym że ograniczają się do terenu gminy.

Dla zbadania potrzeb poszczególnych gromad

powołano również **Gromadzkie Komitety Siewne**, w skład których wchodzi: sołtys, przedstawiciel „Samopomocy Chłopskiej“ oraz przedstawiciel gromadzkich organizacji rolniczych. Wymienieni dokonują wyboru kierownika gromadzkiej akcji siewnej i podzielią między siebie czynności wypływające z zadań Powiatowego Komitetu Siewnego. Są oni bezpośrednimi wykonawcami zadań Komitetu i kierują całą pracą siewną na terenie gromady. Do nich należy przede wszystkim zorganizowanie gromadzkiej samopomocy, dysponowanie inwentarzem pociągowym gromady do obróbki pól opuszczonych lub pozbawionych inwentarza oraz stwierdzenie zbędnych zapasów zbóż siewnych i sadzeniaków na terenie gromady, a wreszcie informowanie Komitetu Gminnego.

Z tego wynika, że jądro pracy w zakresie akcji siewnej leży na samym dole — w gromadzie. Bo któż może lepiej wiedzieć czy gromada potrzebuje ziarna do siewu, czy też jest tam nazbyt zboża jarego, którym można zasilić sąsiednie wsie spalone podczas działań wojennych. Przecież najlepiej „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“. Tylko w gromadzie, po sąsiedzku mogą gospodarstwa posiadające konie użyć je po godziwej cenie lub na odrodek za robocizną pieszą, tym którzy koni nie mają. Na tym najniższym szczeblu akcji siewnej, którą już rolnik bez-

pośrednio bierze w swe ręce ma się możliwość zastoso-

wania w jak najszerszym zakresie wzajemnej samopomocy. Pomoc wzajemna jest w dzisiejszym czasie koniecznością. Ta twarda konieczność podyktowana jest niedoborem ziarna siewnego, a przede wszystkim zupełnym brakiem środków transportowych. Każdy powiat może liczyć tylko na własne siły i z góry musi wiedzieć, że nic z zewnątrz nie dostanie. Jedynie tylko drobne ilości warzyw, buraków pastewnych i marchwi oraz niektórych motylkowych będą mogły być dostarczone z poza powiatu. Właściwą więc nazwę przybrała nowa organizacja na wsi „Samopomoc Chłopska“, bo tylko w drodze samopomocy można mimo piętrzących się trudności przeprowadzić siewy wiosenne.

I należy się spodziewać, że w należyтым zrozumieniu własnego interesu rolnik na wsi dołoży wszelkich starań, aby siewy były wykonane na czas i dobrze, że instynkt, który go tak ściśle wiąże z ziemią wskaże mu, że od dobrze wykonanych siewów zależy nie tylko jego wyżywienie, ale i wyżywienie szerokich rzesz pracowniczych miasta, a co najważniejsze i byt Państwa. A gdy siewy będą wykonane, to już ze spokojem można spoglądać w przyszłość.

Aktualne zagadnienia hodowli zwierząt domowych

Ostatnie wydarzenia wojenne i rewolucyjna przemiana ustroju rolnego w Polsce stawiały rolnictwo nasze, a w pierwszym rzędzie hodowlę zwierząt wobec tylu nowych zagadnień i zadań, że rozwiązanie i wypełnienie ich nie będzie rzeczą łatwą. Stajemy wobec tych problemów nieprzygotowani, stajnie i obory puste, wyniszczony materiał zarodowy. Jak zapłacić te luki? jakimi pójść drogami?

Problem ten dzisiaj może za mało jest doceniany, za mało ważny wśród innych zagadnień wyłaniających się w związku z przebudową ustroju rolnego. Jednak niesłusznie.

Gospodarstwo drobno włościańskie jest tym warsztatem, który opiera swe istnienie właśnie na

Czy masz już włókę w swym gospodarstwie? Jeśli nie — to wyszukaj sobie bezwzględnie. Jest to pierwsze narzędzie, z którym dobry gospodarz wychodzi na pole do uprawy wiosennej.

produkcji zwierzęcej i ono w głównej mierze zaopatrzuje rynek w środki spożywcze pochodzenia zwierzęcego, konieczne do normalnego bytowania człowieka i zachowania przy życiu młodego pokolenia. Chłop w tej chwili jest jedynym dzierżycielem ziemi i na nim ciąży obowiązek i odpowiedzialność zrealizowania tego zadania.

Dalej, fizjograficzne warunki dużych połaci naszego kraju nie pozwalają na pełne ekonomiczne wykorzystanie większości obszarów ziemi bez hodowli bydła, trzody, owiec. Hodowla łączy się organicznie z całokształtem racjonalnej gospodarki wie-

skiej, pamiętajmy wszak, że »pastwisko« jest matką ziemi uprawnej. Ten stan rzeczy każe zwracać baczną uwagę na stan posiadanych przez nas zwierząt domowych. A stan ten w tej chwili jest katastrofalny.

Szukając dróg wyjścia do rozwiązania tych zagadnień, musimy wziąć pod uwagę przedsięwzięcia zmierzające wprost do celu i dające natychmiastowy efekt oraz przedsięwzięcia, które w wyniku swym dadzą trwałe rezultaty w późniejszych okresach. Do przedsięwzięć pierwszej kategorii zaliczyćby należało bezwzględną ochronę bydła zapisanego do ksiąg rodowych i ich potomstwa tak włościańskich jak i byłych gospodarstw obszarnczych. To jest jedyne źródło, skąd będzie można czerpać materiał do odbudowy pogłowia zwierzęcego. W przypadku bydła czerwonego polskiego musimy polegać jedynie tylko na własnych siłach, tego nam nikt nie da i nikt nie zwróci, to jest nasze rodzime. Obecnie Województwo Krakowskie jest jedynym ośrodkiem, w którym zachowała się pewna część materiału i z którego pozostałe połacie kraju muszą czerpać materiał zarodowy.

Naturalną rzeczą kolejną jest, że w czasie wojny najwięcej ofiar ponosi ród męski, tak też jest i w pogłowiu zwierzęcym; pierwszą ofiarą pada buhaj. Efektem tego krótkowzrocznego postępowania jest duża bezpłodność krów i z tym związany ubytek przychówku i produkcji mleka. Równocześnie w związku z tym złem koniecznym jest używanie rozplodników nie odpowiadających wymogom hodowlanym, co z kolei powoduje obniżenie wartości hodowlanej przychówku. To też celem zapobieżenia temu złu, piękną sprawą jest jak najszybsze zaopatrzenie poszczególnych ośrodków hodowlanych w odpowiednie rozplodniki.

Dalszym punktem, może nie wiążącym się ściśle z poprzednimi jest reaktywowanie prac Związków Hodowlanych i organizowanie nowych ośrodków, których celem jest ujednolajnienie organizacji i techniki w hodowli bydła, oraz podejmowanie wszelkich zadań, mających na celu postawienie hodowli bydła na jak najwyższym poziomie. Środkami prowadzącymi do tego celu m. i. są: nadawanie właściwego, jednolitego kierunku hodowli odpowiadającego warunkom hodowlanym, prowadzenie dla całego pogłowia jednolitych ksiąg zarodowego bydła, kontrola pracy hodowlanej zrzeszonych hodowców, odpowiedni dobór hodowlany rozplodników męskich i żeńskich, właściwy wychów młodzieży i racjonalne żywienie, wspólne utrzymywanie buhai, organizowanie wystaw, pokazów

Pamiętajcie rolnicy o czyszczeniu materiału siewnego. Każde ziarno, nie mogące skiełkować w glebie lub rojujące słaby kłos, leplej spaść inwentarzem.

i premiowań materiału związkowego, zwalczanie chorób zakaźnych, zakładanie sztucznych pastwisk, łak itp., współdziałanie w krzewieniu wiedzy hodowlanej wśród członków.

Wielki nacisk należy położyć na oświatę rolniczą. Pamiętajmy o tym, że rolnictwo jest zawodem, którego się trzeba uczyć, tak jak uczy się szewc robienia butów, a stolarz robienia sprzętów. Dlatego też mają powstać liczne szkoły rolnicze i gospodarstwa domowego, zarówno dla chłopców jak i dziewcząt wiejskich. Dla tych szkół trzeba wydzielać odrębne ośrodki rolne, w których należy uczyć zawodu rolniczego.

Rozwój produkcji zwierzęcej w pierwszym rzędzie zależy od jakości materiału. O ile zaś chodzi o jej ekonomiczną stronę, to należy stwierdzić, że granice pewnej opłacalności tej produkcji można osiągnąć jedynie na wyższych poziomach wydajności, a więc przy mlecznościach sięgających 4.000 kg mleka w okresie laktacyjnym. Nie jest więc rzeczą obojętną, jaką krowę chłop posiada, czy posiadać będzie. Kto ma mu jej dostarczyć? Nie ludźmy się, że każdy chłop będzie odrazu hodowcą w całym tego słowa znaczeniu. Pojęcie **chówu zwierząt domowych** nie jest równoznaczne z pojęciem **hodowli zwierząt domowych**. Chować może każdy, jednak hodowcą nie będzie każdy. Hodowla przedstawia wyższy stopień tej sztuki i ma na celu udoskonalenie form i produktywności naszych zwierząt domowych przy pomocy zdobyczy wielu gałęzi nauki i przy równoczesnym zapewnieniu korzystnych warunków życiowych. Nie będą w stanie tego dokonać gospodarstwa drobno-włościańskie bez wydatnej pomocy z zewnątrz, które siłą rzeczy są nastawione na wszechstronną produkcję, skierowaną w celu wyżywienia własnej rodziny, nie rozporządzają też one dostateczną ilością pastwisk i urządzeń hodowlanych. O ile zaś chodzi o produkcję czołowego materiału zarodowego najwyższej klasy, wobec dzisiejszych wymagań wiedzy hodowlanej może on być wyprodukowany tylko i wyłącznie pod doświadczeniem i stałym fachowym kierownictwem. To też konieczne jest zachowanie wyborowych stad w wyodrębnionych majątkach państwowych, powołanie do życia wychowalni buhai i także młodzieży żeńskiej.

Postęp w rozwoju praktycznych poczyniń hodowlanych zależy oczywiście w bardzo dużej mierze

od nowych zamierzeń hodowlanych na tym polu. Zdobyte te w dużej mierze uzyskiwane były dzięki wynikom nauk pokrewnych, jak badania z dziedziny fizjologii zwierząt, genetyki, nie mniej postęp hodowlany zawdzięczamy również specjalnym doświadczeniom nastawionym na zdobycie konkretnych wyników w dziedzinie praktyki hodowlanej. Pewne zagadnienia wychowu, żywienia, użytkowania pastwisk itp., a także odnośnie do wartości użytkowej i hodowlanej pewnych rodów i prądów krwi w ramach poszczególnych ras dadzą się rozwiązać tylko przy pomocy planowych doświadczeń zdążających do wyjaśnienia danego kompleksu zagadnień. W końcowym wyniku będzie uzyskanie materiału hodowlanego genetycznie znanego, ustalonego pod względem cech rasowych i użytkowych. Taki materiał rozprowadzony w terenie przysporzy chłopu, a tym samym i państwu podstaw materialnych. To też we wszystkich niemal krajach, w których hodowla zwierząt osiągnęła nieco wyższy poziom, istnieją specjalne doświadczalne stacje hodowlane, przeznaczone do rozwiązywania odnośnych zagadnień. Utworzenie szeregu doświadczalnych stacji hodowlanych jest to właśnie zamierzenie, które w wyniku swym da efekt trwały w późniejszych okresach.

Gdyby nawet wszystko miało zostać wcielone w życie według rozwiniętych poglądów, to trzeba pamiętać, że nieodzownym warunkiem jest dopilnowanie ścisłej egzekutywy, o ile zarządzenia nie mają pozostać robotą papierową. Wydane rozporządzenia i zarządzenia muszą być wykonywane. Dlatego w tym kierunku muszą współdziałać wszystkie czynniki, mające świadomość doniosłości zadania. Podstaw finansowych muszą dostarczyć czynniki rządowe i samorządowe, Samopomoc Chłopska winna udzielić pomocy moralnej, Uniwersytet i Izba Rolnicza dostarczą wskazówek naukowych i sił fachowych do przeprowadzenia tych zadań.

Dr. J. Jakóbiec

O wczesny zbiór ziemniaków

W roku bieżącym przednówek skutkiem działań wojennych i szkód, wyrządzonych przez okupanta będzie niewątpliwie ciężki. Wszelkimi siłami zatem trzeba dążyć, aby go skrócić i złagodzić. Jednym z ważnych sposobów zaradzenia złu jest produkcja wczesnych ziemniaków. Powinniśmy się starać, aby mieć młode ziemniaki jak najwcześniej.

Ponieważ od chwili posadzenia aż do wzejścia upływa sporo czasu, przeto bardzo wskazane jest sadzić kłęby uprzednio skiełkowane, przyspiesza to bowiem wydatnie wzrost rośliny i jej plonowanie. Wybrawszy więc jakąkolwiek odmianę wczesną, postępujemy z nią w ten sposób, że kłęby zupełnie zdrowe umieszczamy w cieple 10—15° C, w świetle, unikając jednak wystawiania ich na działanie słońca. W kopcach lub w piwnicy kiełki także wyrastają, ale rosną w ciemności, są cienkie, słabe, białe, wydłużone i łatwo się obłamują. Wyrósł zaś w świetle dziennym, przeciwnie, będą krótkie, grube, mocne, zielono zabarwione.

Sadzeniaki te układa się w 2—3 warstwy, ale nie grubiej, by były dobrze oświetlone. Aby otrzymać kiełki, ziemniaki muszą leżeć przez miesiąc w temperaturze 10° C. Im cieplej, tym kiełki wyrastają szyb-

ciej, doświadczalnie jednak stwierdzono, że temperatura powyższa jest najwłaściwsza. Najlepsze są sadzeniaki o wadze 50 gramów. Im ziemia lżejsza, tym kłęby mogą być większe.

Jeżeli odmiana jest należycie dobrana, to skielkowane bulwy w sprzyjających warunkach dają ziemniaki sprzedażne z końcem czerwca o 10—15 dni wcześniej od nieskielkowanych. Termin sadzenia trudno określić, zależy to bowiem od przebiegu pogody na wiosnę. Czasami można sadzić w końcu marca,

a czasem dopiero w końcu kwietnia. Uprawa wczesnych ziemniaków przedstawia więc ryzyko o tyle, że młode rośliny mogą być narażone na niebezpieczeństwo wiosennych przymrozków.

Uprawa mechaniczna pod wczesne ziemniaki winna być bardzo staranna, nawozić obornikiem powinno się jesienią. Jeżeli jednak dysponujemy przegniłym obornikiem, można ziemniaki takie sadzić także na gnoju wiosennym.

Zbliżają się uprawy wiosenne...

Ostatnie wypadki i obecne warunki wojenne sprawiły, że w czasie tegorocznej wiosny rolnictwo stało przed naprawdę ciężkim zagadnieniem uprawy wiosennej. Musimy się bowiem liczyć z pokaźnie zmniejszoną ilością robocizny, sprzężaju, maszyn rolniczych, nawozów naturalnych i sztucznych, a niestety także bardzo często z brakiem materiału siewnego. Mimo tych wszystkich braków i wynikających stąd trudności musimy wszystko na czas uprawić i obsiać, co jest obecnie najwyższym obowiązkiem społecznym każdego rolnika.

Wobec tego faktu—każdego rolnika bez wyjątku obowiązuje udzielanie sąsiadom jak najdalej idącej pomocy, dotyczącej wzajemnych świadczeń w formie robocizny, udzielania sprzężaju, narzędzi i maszyn rolniczych, a w razie potrzeby także materiału siewnego. Tego rodzaju samopomoc winna się opierać na zasadzie wzajemnej wymiany świadczeń w naturze, lub też świadczeń odpłatnych w gotówce.

Rozplanowanie pracy i upraw

Konieczność szczególnie roztropnego wykorzystania sił roboczych i środków produkcji zmusza nas do tego, by wszystko naprzód przemyśleć i przynagła do szczególnie wczesnego rozpoczęcia prac przygotowawczych, aby właściwą uprawę można było przeprowadzić w odpowiednim czasie, bez przeszkód, bez niepotrzebnego przeciążania się i straty czasu. Mamy tutaj na myśli dostatecznie wczesne rozplanowanie pracy i obsiewów, przygotowanie materiału siewnego, sortowanie i czyszczenie ziarna, zaprawianie zboża, przeglądnięcie i naprawę maszyn i narzędzi rolniczych, wczesną wywózkę obornika pod okopowe i inne.

Jeśli chodzi o rozplanowanie obsiewów, to za cel powinniśmy sobie postawić dalsze zwiększenie uprawy okopowych, rozszerzenie uprawy pasz przez uprawę międzyplonów, oraz zwiększenie arealu roślin włóknistych i oleistych. Równocześnie jednak nie można ograniczać powierzchni uprawnej pod zbożem chlebowym. Wszystkie rodzaje upraw trzeba rozmieścić w płodozmianie w ten sposób, by nie ucierpiała na tym urodzajność gleby, tak by przy ograniczeniu pracy i nawozów utrzymać ją i podnieść przy pomocy odpowiednio ułożonego płodozmiannu.

Płodozmian

Im bardziej wielostronny jest stosunek upraw, tym korzystniejszy wpływ może on wywrzeć na strukturę i stan gleby. Im więcej mamy w rotacji

rocznej okopowych, strączkowych i roślin o bogatym ulistnieniu, tym mniej mamy pracy przy zwalczaniu chwastów oraz szkodników roślinnych i zwierzęcych, tym prędzej zapobiegniemy również objawom zmęczenia gleby, oraz występującym w tym wypadku chorobom. Szczególnie korzystne płodozmiany można ułożyć przez zwiększenie powierzchni pod okopowymi, oleistymi i strączkowymi, jak również przez włączenie do płodozmiannu międzyplonów.

Stała uprawa naprzemian roślin korzeniących się płytko i głęboko, kłosowych i okopowych, roślin pomnażających ilość azotu i próchnicy w glebie i zmniejszających jej ilość, przyczynia się istotnie do podniesienia urodzajności gleby. Tego rodzaju punkt widzenia jest dzisiaj bardzo ważny wobec braku nawozów, a w szczególności nawozów sztucznych. Szczególnie intensywnie należy popierać naturalną urodzajność gleby przez dobór odpowiedniego płodozmiannu zwłaszcza tam, gdzie nie można zastosować nawozów potasowych, azotowych, a przede wszystkim niezbędnych w naszych warunkach nawozów fosforowych.

Mechaniczna uprawa roli

Wiosenna uprawa roli ma za zadanie — podobnie jak każdy zabieg mechanicznej uprawy — stworzenie roślinom uprawnym optymalnych warunków wzrostu. Osiągamy je przez zastosowanie całego szeregu zabiegów uprawowych przeprowadzonych w odpowiednim czasie, przy pomocy stosownych maszyn i narzędzi rolniczych. Wszelkie poczynania w zakresie wiosennej uprawy roli mają na celu: jak najszybsze przygotowanie roli pod siew, zatrzymanie zimowych zapasów wilgoci w glebie, uzyskanie względnie utrzymanie korzystnego stanu struktury i sprawności gleby, powstających w ciągu zimy pod działaniem mrozu, zniszczenie chwastów zarówno w zasiewach ozimych, jak również na polach przeznaczonych pod obsiewy wiosenne.

Umiejętna organizacja pracy i zastosowanie najbardziej koniecznych zabiegów we właściwym czasie, rozstrzygają o celowości i skutkach wszelkich zabiegów uprawowych. W związku z tym powinniśmy rozpocząć pracę dostatecznie wcześniej, lecz nie za wcześniej, gdy rola jest jeszcze mokra i maże się przy uprawach, gdyż wówczas będziemy mieć większe straty — niż korzyści.

Następnie ze względu na uwarunkowane wojną zmniejszenie sprzężaju należałoby ograniczyć ilość i głębokość uprawek, a z tych samych względów za-

stosować przy uprawie łączenie z sobą rozmaitych narzędzi. Możemy z sobą łączyć, czyli sprzęgać np. następujące narzędzia: pług z broną albo wąską włóka, kultywator z włóka, walec gładki z broną, siewnik z broną posiewną i t. p. Tego rodzaju łączenie, dające możliwość równoczesnego zastosowania dwu różnych narzędzi, pozwala na ekonomiczniejsze wykorzystanie siły naszego sprzężaju, wprowadza oszczędności na czasie przy uprawach, oraz wpływa znakomicie na sprawność i strukturę gleby, jak również na zatrzymanie w niej wilgoci zimowej. Jeśli chodzi o organizację i szybkość pracy, to musimy pamiętać o tym, że znakomite usługi odda nam w dzisiejszych warunkach — zwłaszcza przy pracach lżejszych — opręganie wół, krów i buhajów.

Orki wiosenne

Niemniej ważną niż sama organizacja pracy jest kwestia doboru czasu wykonania i kolejności poszczególnych uprawek. Zasadniczym warunkiem dobrej uprawy roli na wiosnę i przygotowania jej pod siewy jare jest należyte doprowadzenie pola zaraz po sprężeniu przedplonu i głębokie wyoranie go przed zimą w ostrą skibę — zwłaszcza na glebach ciężkich. Jeśli nie wykonano orki zimowej, to obecnie zło da się tylko bardzo trudno i tylko częściowo naprawić, gdyż orka wiosenna jest złem koniecznym i trzeba ją ograniczać do minimum. Opóźnia ona uprawę i siewy, wysusza glebę i psuje jej strukturę, skracając równocześnie okres wegetacyjny roślin. Na glebach lekkich można wykonać orkę wiosenną łatwiej, wcześniej i szybciej. Natomiast na glebach ciężkich, ilastych i gliniastych orka zimowa stanowi warunek dla odpowiedniej uprawy wiosennej. Orka wiosenna powoduje w tym wypadku nie tylko straty wilgoci, lecz przede wszystkim psuje strukturę gleby i opóźnia siewy. Jeśli ją jednak musimy wykonać, to trzeba uchwycić najodpowiedniejszy do tego moment. Wykonuje się ją wówczas, kiedy podglebie jest dostatecznie obeschnięte i nie zachodzi już niebezpieczeństwo jego zasmarowania i zbrzylenia się gleby. Za wczesna orka bywa zazwyczaj zbyt mokra i niszczy dobrą strukturę gleby. O ile możliwości orki wiosennej nie należy pozostawiać w ostrej skibie, lecz jak najwcześniej rozrównać ją włóka lub broną, które doczepiamy do pługa zaraz przy orce.

Rola wyorana na zimę nie wymaga już zazwyczaj powtórnej orki wiosennej. Dla przygotowania jej pod siew wystarczy najczęściej włóka i brona, względnie kultywator o półsztynnych łapach. W skrajnych tylko wypadkach na glebach bardzo zlewnych, które zasłamały się pod śniegiem trzeba będzie zastosować płytką i suchą orkę pługami wieloskibowymi. Drugi wypadek, kiedy stosujemy orkę wiosenną jest orka pod ziemniaki, wymagające gleby świeżej i pulchnej.

Rola wyorana na zimę posiada z wiosną cały szereg bardzo korzystnych własności. Ma ona doskonałą strukturę, znajduje się w stanie sprawności, ma duże zapasy wchłoniętej z opadów zimowych wilgoci i t. p. Pozostawiona w takim stanie z wiosną — bez dalszych natychmiastowych uprawek — narażona jest na utratę wilgoci zimowej przez wyparowanie, na

utratę sprawności i zbrzylenie się. Dlatego skoro tylko powierzchnia pola dostatecznie obeschnie, skoro grzbiety skib poszarzeją, należy ją natychmiast zawlec włóka lub broną. Włóczenie czy bronowanie rozpoczynamy jak najwcześniej, skoro rola natyle obeschnie, że konie nie zapadają, a rola się nie maże. Zabieg ten wyrównuje jej powierzchnię, powstrzymuje parowanie wilgoci i pobudza nasiona chwastów do szybkiego skielkowania. Gdy tylko chwasty wzejdą należy pole bronować. Chwasty zostają przy tym wyrwane i wysychają na powierzchni. Bronowanie przeprowadzone we właściwym czasie niszczy szczególnie dobrze tak uporczywe chwasty, jak pszonak i ognicha.

Lekkie gleby nie we wszystkich wypadkach muszą być zawleczone. Można na nich wysiewać nawozy wprost na skibę i dopiero potem zabronować. W tym wypadku włóka bardzo często powodowałaby nadmierne rozproszkowanie gleby, co mogłoby doprowadzić do jej zaskorupienia. Na glebach lekkich wszelkie uprawki i siewy powinny następować bezpośrednio po sobie, aby zapewnić nasieniu jak największą ilość wilgoci potrzebnej do skielkowania. Jeśli bowiem wzruszona górna warstewka roli za bardzo przeschnie, to wsiane w nią ziarno wschodzi źle, nierównomiernie i późno.

Bardzo często zdarza się, że ciężkie gleby wyorane przed zimą zlewają się w ciągu zimy tak silnie, że trzeba je z wiosną wzruszyć powierzchnie kultywátorem, broną talerzową, lub pługiem. W tym wypadku trzeba przeczekać, aby rola dostatecznie przeschnęła. Do tego celu najlepiej nadaje się kultywator o łapach pół-sztynnych. Przy zastosowaniu talerzówki, lub wspomnianego kultywátora należy puścić po nich włókę lub broną równającą ich ślady.

Ostatnie przygotowania roli pod zasiew

Ostateczne przygotowanie roli do siewu jest dla różnych roślin jarych różne i zabiegi mechaniczne muszą być odpowiednio indywidualnie do tych wymagań dostosowane. Po zawleczeniu roli i zniszczeniu chwastów dalsze uprawki przedsięwzięte przedstawiają się następująco: pod zboża jare, strączkowe i oleiste wysiewa się nawozy i zabronowuje je. Na przygotowanie roli pod siew wystarcza dwukrotne bronowanie. Pszenicę jara, owies i motylkowe powinno się wysiewać o ile możliwości jak najwcześniej, dlatego pod nie należy przygotować pole najwcześniej. Następnie przygotowuje się pola pod siew jęczmienia, lnu, maku i rzepaku jarego. Wszystkie te rośliny wymagają do siewu roli płytko wzruszonej i miłkiej.

Z kolei przystępuje się do przygotowania roli pod okopowe. Wywózka obornika i orka pod buraki winny być wykonane już na jesieni. Burak musi mieć dobrze rozłożony obornik, głęboko wzruszoną, ale jednocześnie dobrze osiadłą ziemię. Na orce zimowej daje się z wiosną kultywator na krzyż i broną. Gleba przed siewem musi się osiaść, a powierzchnia winna być uprawiona tak starannie jak w ogrodzie. Jeśli musimy zastosować wał, to stosujemy go krótko przed siewem, a po nim puszczamy bezpośrednio broną. Jeśli pod ziemniaki przyorano obornik, czy nawozy zielone już przed zimą, to na wiosnę należy

Każda pięćdziesiątka musi być obsiana

orkę zawlec i uprawić kultywatorom, albo zabronować ciężką broną. Jeżeli obornik daje się dopiero na wiosnę, to wywozi się go i przyorywuje dopiero po obeschnięciu roli. Wywieziony obornik należy natychmiast rozrzucić i przyorać tak głęboko, by nie przeszkadzał przy dalszych uprawach pielęgnacyjnych. Im lepiej przegnieje, tym mniej przeszkadza przy uprawie i tym szybciej działa. Celem przygotowania roli do sadzenia należy po orce zastosować bronowanie.

Uprawy pielęgnacyjne

Dalszą grupę zabiegów mechanicznej uprawy na wiosnę stanowią prace pielęgnacyjne w czasie wzrostu roślin. Mają one na celu utrzymanie gleby w stanie spulchnienia i sprawności, oraz zwalczanie chwastów. Przy pielęgnowaniu ozimin pokruszenie zaskorupiałej i zaszlamowanej po zimie powierzchni uzyskamy przez zabronowanie ich w dnie pochmurne przy łagodnej pogodzie. Do tego celu najlepiej nadaje się brona zgrzebło. Pszenicę możemy bronować śmiało i energicznie, natomiast przy życie i jęczmieniu ozimym zaleca się dużą ostrożność, zwłaszcza zaś na glebach lżejszych, gdzie brona mogłaby powyrywać płytko zakorzenione roślinki. Pielęgnowanie jarych ma najczęściej na celu zwalczanie chwastów. Najlep-

sze wyniki daje bronowanie zasiewów lekką broną, lub zgrzebłem na 7—10 dni przed wschodami. Nie wolno bronować w okresie kiełkowania, a czynność tę powtarzamy dopiero wówczas, gdy roślinki są dostatecznie silne, to znaczy w okresie 3—4 listka.

Okopowe bronuje się po posadzeniu — przed wzejściem. Bronowanie kruszy zeskorupiałą powierzchnię i niszczy chwasty. Należy je kontynuować tak długo, dopóki to jest możliwe. Po skiełkowaniu i wzejściu roślin uprawki pielęgnacyjne ograniczają się do motyczenia i obsypywania. W tym wypadku znakomite usługi odda nam zastosowanie wielorzędowego narzędzia uniwersalnego.

Na zakończenie powyższych rozważań o mechanicznej uprawie roli na wiosnę należy zwrócić uwagę na to, że celem ich nie było bynajmniej podanie jakichkolwiek schematów, czy też całego toku uprawy wiosennej, a tylko omówienie zabiegów najbardziej powszechnych i najważniejszych. Gleba bowiem jest niejako istotą żywą o własnościach, wymaganiach zmieniających się od wypadku do wypadku, a stąd wymaga w każdym poszczególnym gospodarstwie, a nierzadko na każdym polu indywidualnego potraktowania, opartego na zrozumieniu i wyczuciu jej potrzeb przez poszczególnego rolnika. *Inż. J. S.*

Hodowla trzody chlewnej w nowych warunkach ustroju rolnego

W nowym ustroju rolnym, jedynym gospodarzem na roli pozostaje w zasadzie chłop, który musi wziąć na siebie obowiązek nie tylko pracy nad podniesieniem produkcji rolnej, ale także i hodowli zwierząt gospodarskich. Mało tego, musi on to wykonać lepiej, aniżeli do tego czasu było to wykonywane.

Jednym z najważniejszych działów hodowli zwierząt, mającym bardzo wielkie znaczenie dla zaopatrzenia kraju w wysoko wartościowe odżywczo mięso i tłuszcz, jest hodowla trzody chlewnej. Jeżeli gdzie, to właśnie na wsi, hodowla trzody chlewnej, może przynieść szybko bardzo ładne rezultaty. Jest ona bowiem najłatwiejsza do ujęcia i opanowania przez włościańską hodowlę. Np. hodowla koni i bydła stanowi dla drobnego rolnika nielada problem do rozgryzienia. Gospodarstwo włościańskie, zanim będzie w stanie wyprodukować dobrego ogiera, lub elitę w bydle zarodowym, musi wprzód poczynić pewne dłuższe po temu przygotowania i nie każde się do tego celu nada. Natomiast poprawną hodowlę trzody chlewnej, nawet zarodowej, może poprowadzić zupełnie dobrze nawet małe obszarem gospodarstwo włościańskie, jeżeli jego właściciel, posiada potrzebne po temu przygotowanie fachowe. Cały problem dobrej hodowli trzody chlewnej zamyka się w granicach dobrze zbudowanego, wzorowego i zdrowego chlewa, niewielkich wybiegów czyli okólników, małego kawałka pastwiska, włączenia w płodozmian uprawy odpowiednich pasz zielonych, zbożowych i strączkowych, oraz umiejętnego operowania odpadkami w gospodarstwie domowym i rolnym.

Na obszarze Województwa Krakowskiego znajdowało się przed wprowadzeniem w życie reformy rolnej 55 bardzo dobrych hodowli trzody chlewnej

większej własności rolnej, oraz 154 włościańskich Kół Hodowców i Producentów trzody chlewnej małej własności. Łączna ilość materiału w tych hodowlach obejmowała 465 knurów i 4803 macior zapisanych do ksiąg zarodowych trzody chlewnej Związku Hodowców i Producentów trzody chlewnej w Krakowie. Po rozparcelowaniu majątków cały materiał hodowlany trzody chlewnej, o ile nie został zużyty na potrzeby wyżywienia wojska, zostanie częściowo zgromadzony w większych gospodarstwach, wyłączonych spod parcelacji, a przeznaczonych na urządzenie hodowli zarodowych zwierząt gospodarskich, dla produkcji materiału zarodowego, częściowo zaś został rozdzielony przez poszczególne hodowle włościańskie, którym nie wolno pod żadnym pozorem materiału tego zmarnować. Stanowi on bowiem prawie całe bogactwo narodowe w tym dziale hodowli zwierząt, gdyż na innych terenach Polski materiał hodowlany trzody chlewnej w przeważnej mierze został na skutek wypadków wojennych prawie zupełnie wyniszczony.

Tak knury jak i maciory muszą być na nowo przerejestrowane na nowych właścicieli i na nowe hodowle, przy czym przyjąć należy, że znalazły się w rękach najlepszych włościan-hodowców, którzy gwarantują swym przygotowaniem fachowym i społecznym, że ich nie zmarnują.

Po przeprowadzeniu rejestracji gniazd hodowlanych macior i stacyj knurów przez Krakowską Izbę Rolniczą, Związek Hodowców i Producentów trzody chlewnej przystąpi do założenia odpowiedniej ilości nowych, włościańskich Kół Hodowców i Producentów trzody chlewnej oraz zajmie się w dalszym ciągu rozmnożeniem i rozprowadzaniem wyprodukowanego w gniazdach materiału hodowlanego wśród członków

Kół. Mijamy nadzieję, że hodowla włościańska stanie w tej dziedzinie w zupełności na wysokości swego zadania, dała bowiem tego piękny przykład, jeszcze w okresie przedwojennym. I tak w roku 1939-tym, największym dostawcą materiału hodowlanego i użytkowego, a także materiału standaryzowanej jakości rzeźnej dla przemysłu przetworów mięsnych w województwie krakowskim, byli głównie hodowcy-włościanie zrzeszeni w Kołach Hodowców i Producentów trzody chlewnej.

Trzeba na to było wprowadzić dłuższego, bo 12-to letniego okresu czasu, wytężonej i żmudnej pracy, ale rezultaty były bardzo piękne i stosunkowo trwałe. Praca Kół utrzymała się przez cały czas trwania okupacji i w dużej mierze ratowała hodowlę włościańską trzody chlewnej od wyniszczenia przez okupanta, a tym samym od zagłady. Właśnie przez Koła i Związki Kół dokonywało się głównie różnych kombinacji, które znakomicie ratowały włościańską hodowlę przed rabunkiem okupanta.

Organizacja Kół Hodowców i Producentów trzody chlewnej jest poza tym doskonałą szkołą dla spółdzielczego nastawienia drobnego rolnika. Uczy bowiem zjednoczenia wspólnych wysiłków dla wspólnego zakupna równych partii pasz do tuczu, wspólnego zakupna pasz dla uzyskania jednolitej jakości rzeźnej produkowanych tuczników, wspólnego rozpoczęcia i kończenia tuczu, a wreszcie wspólnej odstawy wyprodukowanych tuczników dla określonego odbiorcy, którym oczywiście mogą i powinny być spółdzielnie zbytu zwierząt rzeźnych. Tak więc instytucja Kół Hodowców i Producentów trzody chlewnej zdała znakomicie swój egzamin życiowy.

A zatem na terenie Kół będziemy rozwiązywać wszelkie potrzeby, jakie wyłaniają się w toku pracy nad podniesieniem hodowli trzody chlewnej na najmniejszym odcinku życia wsi, tej najmniejszej komórki organizmu społeczności włościańskiej.

Programem pracy Kół na najbliższą przyszłość będzie zabezpieczenie pozostałego materiału hodowlanego trzody chlewnej i uporządkowanie poszczególnych hodowli, zarejestrowanych w poszczególnych Kołach Hodowców i Producentów trzody chlewnej. Przewodniczący Kół powinni zwołać zebrania członków Kół, sporządzić nowe spisy członków i wykazy materiału hodowlanego w Kołach się znajdującego, tak knurów jak i macior pełnej krwi, zarówno dawnych jak i obecnie uzyskanych z przydziału parcelacyjnego, czy innego. Dalej, osobne wykazy macior zwykłych t. zw. użytkowych, znajdujących się w rękach członków Kół. Te spisy członków i wykazy materiału hodowlanego należy doręczyć agronomom powiatowym, aby im ułatwić pracę nad przygotowaniem rejestracji materiału hodowlanego w powiecie.

Rejestracja materiału będzie miała w pierwszym rzędzie na celu wydanie członkom Kół zaświadczeń zabezpieczających przed rekwizycją chowanych knurów i macior, zapisanych do ksiąg zarodowych i rejestracyjnych. Po zabezpieczeniu materiału hodowlanego przed bezplanową rekwizycją Koła rozpoczną normalną pracę hodowlaną, a mianowicie poprawę budynków chlewnych, urządzenie racjonalnego wychowu okólnikowego trzody, szkolenie się w racjonalnych sposobach żywienia trzody, zarządzanie wspólnych tuczów, układanie preliminarzy pasz i płodzmianów dla produkowania płodów pastewnych we własnym gospodarstwie, oraz z biegiem czasu

organizowanie wspólnych odstaw wyprodukowanych tuczników do spółdzielczych ośrodków zbytu trzody rzeźnej. Zadaniem Kół będzie także wspólne zakupno pasz treściwych wysoko-białkowych, produkcja, sprzedaż i rozprowadzanie przez Izbę Rolniczą wyborowego materiału rozplodowego w obrębie Kół i na inne tereny, urządzenie zebrań członków i kursów hodowlanych, kursów szkolenia w majsterce chlewnej. Dalej, samopomoc weterynaryjna, zaprowadzenie apteczek weterynaryjnych w lokalach Kół, organizacja dorocznych szczepień ochronnych trzody w Kołach przeciwko różycy. Wreszcie podejmowanie wszelkich innych prac i czynności, mających na celu jaknajlepszy rozwój hodowli trzody chlewnej i jej rentowności.

Ponieważ Koła Hodowców i Producentów trzody chlewnej tworzą w każdym powiecie Powiatowe Związki Kół Hodowców i Producentów przy powiatowych organizacjach rolniczych, poszczególne więc Koła muszą delegować do nich swoich przedstawicieli na zebrania i ciągle się z nimi kontaktować. Powiatowe Związki Kół z kolei wysyłają swoich delegatów na Walne Zebrania Centralnego Związku Hodowców i Producentów trzody chlewnej znajdującego się w Krakowie przy Izbie Rolniczej. Związek posiada swój fachowy personel pomocniczy, który prowadzić będzie pracę fachową w Związkach powiatowych i Kołach terenowych.

Nie ulega wątpliwości, że zabierzemy się wszyscy w tej dziedzinie z entuzjazmem do pracy, boć przecie na swoim będziemy już pracowali i dla swoich, a więc trzeba to zrobić wzorowo i jaknajsumienniejsze.

Inż. Jan Stec

Chroń kopyto końskie!

Działania wojenne bardzo przetrzebiły stan pogłowia koni w Polsce. Ponieważ koń jest podstawową siłą roboczą i pociągową, zatem tym większą należy go otoczyć opieką, aby nieliczne pozostałe nam zwierzęta mogły wydajnie służyć podczas niedalekich już robót wiosennych.

Niedbalstwo w zakresie higieny kopyt jest wadą szeroko rozpowszechnioną. Ustawicznie trzeba podkreślać, że utrzymywanie kopyt końskich we wzorowym stanie jest sprawą pierwszorzędną wagi. Koń bowiem o chorych kopytach, spowodowanych brakiem należytej opieki, wzgl. skutkiem złego podkuwania szybko staje się niezdolny do pracy i służby. Kopyta winno się oczyszczać każdego dnia. Z zewnątrz zabrudzonych kopyt musimy usuwać brud i ziemię przywierającą. Dokładnie także trzeba oczyszczać podeszwę.

Konia pracującego należy co 4—6 tygodni doprowadzać do kowala. Zależnie od stopnia zużycia podków decydujemy, czy należy je zmienić, czy też można jeszcze raz je przybić po należytych uformowaniu kopyta. W żadnym jednak wypadku, nawet jeśli nie została zużyta, nie wolno jej pozostawiać do czasu, gdy ściana kopyta wyrośnie ponad nią. Następstwem tego są zawsze schorzenia kopyta.

Sprawą szczególnie ważną w zakresie utrzymania kopyt w zdrowym stanie jest czystość ściółki. Ściółka przesiąknięta gnojówką i w ogóle brudna sprzyja gniciu strzałki lub rogu kopytowego, co zazwyczaj rozpoznaje się po smrodliwej woni.

Wytyczne tegorocznych zasiewów wiosennych

Stoimy w przededniu siewów wiosennych. Zasiewy te przeprowadzone będą specjalnie w trudnych warunkach. Wskutek działań wojennych znaczna powierzchnia roli nie tylko, że nie mogła być przygotowana pod zasiew, ale nawet nie można uprzętnąć z niej zeszłorocznych plonów. Inna część pól nie nadaje się do obróbki ze względu na zaminowanie ich lub pokrycie siecią rowów strzeleckich. Ogólne zniszczenie gospodarstw, brak sprzężaju i wreszcie brak materiału siewnego składają się w sumie na te trudności, które muszą pokonać wspólnymi siłami chłop, związki i instytucje rolnicze oraz urzędy rolne. Do trudności tych trzeba dodać jeszcze i to, że w wielu wypadkach nie można było zasiać ozimin i pola te muszą być obsiane roślinami jarymi. Czas nagli i z miejsca trzeba przystąpić w każdej wsi do opracowania planu robót wiosennych. Jako zasadę należy przyjąć wspólny wysiłek wszystkich mieszkańców, a nawet wzajemną pomoc sąsiadujących wsi. Wysiłek musi być wspólny, bo związany jest z ogólnym, narodowym dobrem. Nie wykonanie zasiewów grozi nędzą i głodem — klęską ogólną narodową.

Do przeprowadzenia akcji siewnej powołane będą Powiatowe Komitety Siewne, w skład których wchodzić będą: Starosta powiatowy, Powiatowy Komisarz Ziemski, Agronom powiatowy, Prezes lub Delegat Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Kierownik Powiatowej Spółdzielni Roln.-Handl. Organami gminnymi Komitetu Powiatowego będą Gminne Komitety Siewne w następującym składzie: Wójt Gminy, Gminny Delegat Samopomocy Chłopskiej, Agronom Rejonowy i wszyscy Sołtysi danej gminy. Na terenie Gromad działać będą gromadzkie Komitety w skład których wchodzić będą Sołtys, Przedstawiciel Samopomocy Chłopskiej i Przedstawiciel Gromadzkich Organizacji Rolniczych.

Komitety te ujmą całokształt zagadnień, związanych z przeprowadzeniem akcji siewnej. Plan pracy musi być opracowany na miejscu, w każdej Gromadzie z uwzględnieniem lokalnych potrzeb i warunków. Jako ogólne wytyczne programu prac wiosennych możnaby przyjąć następujące zasady i wskazówki:

1) W każdej gromadzie zasiać czy obsadzić każdy kawałek ziemi.

2) Dopilnować wszelkimi stojącymi do dyspozycji środkami zabezpieczenia nasion i sadzeniaków nasiennych, znajdujących się na terenie gromady. Zjadanie, skarmianie czy też niszczenie kwalifikowanego materiału nasiennego zarówno nasion jak

i sadzeniaków czy wysadków jest zabronione zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, a winni będą pociągani do odpowiedzialności. Materiałów nasiennych nie wolno na swoją rękę wydawać; do rozprowadzenia nasion upoważnieni są agronomowie powiatowi, którzy już otrzymali odpowiednie instrukcje. Cały materiał nasenny może być wysiany tylko na umowy plantacyjne.

3) Zorganizować wspólną obróbkę pól, szczególnie jeśli chodzi o uprawę konną. Uciekający okupant masowo zabierał konie, a nie mogąc ich uprowadzić strzelał je, stwarzając tym samym ogromne trudności w gospodarstwie rolnym. Konie muszą być wykorzystane jak najcelowiej i jak najintensywniej do obróbki pól nie tylko właściciela, ale i najbliższych sąsiadów nie posiadających sprzężaju. Jako siły pociągowej trzeba też używać krów. Już teraz przygotowywać więc odpowiednie uprzęże czy jarzma i przyzwyczajać krowy do zaprzęgu. Znajdujące się traktory wyremontować, postarać się o odpowiednią obsługę i materiał pędny. Należy zastanowić się, które pola będzie można orać traktorem, a które będą orane końmi. (Do orki mechanicznej nie nadają się pola zbyt małe o niekorzystnej figurze, podmokłe, położone na zboczach).

4) O ile na to zezwoli Władze Wojskowe bezwzględnie przystąpić do zasypywania wykopanych przez okupanta rowów, przede wszystkim tych, które w uprawie najbardziej przeszkadzają. Są to roboty, które w wielu wypadkach mogą być już przeprowadzane, a więc nie wolno ich odkładać.

5) W okresie robót rolnych ograniczyć, a nawet zupełnie zaniechać wyjazdów do miast.

Wobec braku nie tylko nawozów pomocniczych, ale w wielu wypadkach i inwentarza do produkcji obornika, zwrócić jak największą uwagę na przechowywanie obornika, gnojówki i kompostu.

Małe ilości nawozów pomocniczych, jakimi dysponujemy na nadchodzący sezon wiosenny, będą zużyte tylko pod plantacje nasienne i pod uprawę warzyw. Siewy gospodarcze muszą się ograniczać tylko do nawozów naturalnych, dlatego też gospodarka nimi musi być jak najbardziej racjonalna i oszczędna.

6) Wobec braku materiału siewnego zwrócić jak największą uwagę na oszczędności w wysiewie, przede wszystkim drogą stosowania wysiewu maszynowego. Siać tylko ziarno zaprawione.

7) Stosować siewy zastępcze np. przy braku ziemniaków siać buraki cukrowe, których nasion na terenie województwa mamy dostateczny zapas. Zastępują one doskonale ziemniaki jeśli chodzi o paszę dla świń, a przy zastosowaniu pewnych ostrożności mogą być stosowane jako karma dla koni.

8) Zakładać plantacje nasienne na terenie gospodarstw większych i będących w kulturze. Plantacje te dotychczas prowadzone były przeważnie na terenie gospodarstw folwarcznych. Wobec parcelacji wielkich obszarów, akcje rozmnożenia nasion przejmą wyłącznie z parcelacji ośrodki kultury rolnej i gospodarstwa szkolne oraz gospodarstwa chłopskie. Nieco kłopotu, jaki powoduje prowadzenie tych plantacji, opłaca możliwość bezpośredniego zaopa-

Chroń uprawy przed szkodnikami!

Pomocy udzieli Ci

Stacja Ochrony Roślin

Krakowskiej Izby Rolniczej

Kraków, Łobzowska 24

Zgłaszajcie się na korespondentów Stacji!

trzenia się w szlachetne nasienie, no i możliwość uzyskania lepszej ceny.

Sprawa ta jest bardzo ważna i pamiętać należy o tym, że niezakończenie plantacji nasiennych względnie założenie ich w małych ilościach na wiele lat obniży wysokość plonów. Dotyczy to zarówno plantacji nasiennych rolniczych jak i warzywnych.

9) Zwiększyć uprawę warzyw, które tak wielką rolę odgrywają w wyżywieniu ludności.

W grę wchodzi tu nie tylko wielka wartość odżywcza lecz również i to, że warzywa wcześniejsze szybko ukazując się na rynku w znacznym stopniu poprawiają aprowizację ludności. W związku z tym należy najwięcej sadzić ziemniaków wcze-

snych. Dla przyspieszenia sadzić ziemniaki skielkowane.

10) Wreszcie uwaga ostatnia: o ile kierownikami akcji/siewnej będą ludzie energiczni, mający zmysł organizacyjny i szybką decyzję, a gromada będzie karna, uspołeczniona i ożywiona zrozumieniem wyjątkowej sytuacji, to siewy wygra.

Każda gromada niewątpliwie uzupełni podane tutaj wskazania zaleceniami i programem lokalnym, które w sumie spowodują zwycięskie przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej.

Tegoroczne siewy wiosenne to ciężki i trudny egzamin dla rolnictwa polskiego, który zdać musimy i zdamy jak najlepiej. Inż. R. J.

Znaczenie i nowe drogi Ochrony Roślin

Z pojęciem Ochrony Roślin zetknął się chyba każdy rolnik, ogrodnik czy leśnik. Każdy zdaje sobie sprawę, że bardzo często nasze zasiewy i uprawy marnieją i nie dają pożądanego plonu. Trapią je przeróżne choroby-grzyby lub szkodniki i owady, nie pozostawiające często śladów po plonie. Często jednak rolnik przyjmuje te plagi jako przemożną konieczność losu i nawet nie stara się dojść, co było ich przyczyną i jak ich uniknąć. Jest to postępowanie karygodne. Można by porównać to z taką sytuacją, w której hodowca obojętnie patrzy na chorujące zwierzę nie myśląc o wezwaniu weterynarza, lub nawet z wypadkiem zaniedbania choroby własnej lub swych najbliższych. A przecież i nasze rośliny uprawne mogą być leczone przez własnych lekarzy i leki.

Niebezpieczeństwo wystąpienia chorób i szkodników jest tym większe, że zwykle występują one masowo, w postaci plagi, która jak epidemia choroby zakaźnej rozszerza się coraz to na nowe tereny i czyni spustoszenia. Czasem sam szkodnik niepozorny, jest niedoceniany i mało kto zwraca na niego uwagę. On zaś, rozmnażając się w spokoju, prowadzi systematyczne dzieło zniszczenia. Niejeden już rolnik stanął niespodziewanie na wiosnę przed spichrzem pełnym zgryzionego przez wołkę zbożowego ziarna. Niejeden za późno spostrzegł, że zamiast pełnych ciężkich kłosów ma w nagrodę za trud swój zniszczone przez śnieć lub głównię łany. Iluż to sadowników przekonało się jak mało wart jest owoc pochodzący z ich zaniedbanych sadów, owoc cały pokryty brunatnymi plamkami struposza. A tych szkód można tak łatwo uniknąć! Trzeba tylko chcieć się zainteresować dość wcześnie i tą stroną gospodarowania.

Choroby i szkodniki wczes rozpoznane i określone dadzą się łatwo zwalczyć nawet bez specjalnych kosztów i wkładu pracy. Pomoc w tym względzie daje rolnikom Państwo. Organizowana Służba Ochrony Roślin, Wojewódzkie Stacje Ochrony Roślin czuwają nad pojawem plag rolniczych i niosą pomoc radą, narzędziem lub materiałem rolnikowi. Niejeden może powie, że Stacje to jakieś placówki naukowe. Ten myli się zupełnie. Cała Służba Ochrony Roślin ma za cel tylko **praktyczne słuźenie rolnictwu**. Pewnie, że aby coś dokładnie stwierdzić, musi nieraz „ochroniarz“ uciec się i do mikroskopu, ale jest to tylko środek, a nie cel sam w sobie.

Ochrona Roślin zorganizowana jest na całym świecie. Każdy kraj zwalcza swoje plagi rodzime i broni się także przed zawleczeniem chorób i szkodników z innych krajów. W ostatnich latach w naszym kraju okupant uznawał też Ochronę Roślin, ale wtłoczył ją w ramy „Amtu“, tak że praca Stacji była po większej części papierowa, zaś istotą jej były same zakazy i nakazy bez oglądania się jak życie na nie odpowie. Nakazywano zaprawiać, czy spryskiwać, ale zaprawy, które forsowano były lichy, a spryskiwaczy brakowało.

Okupant chronił intensywnie te plony (w majątkach państwowych i większych prywatnych), które miał zrabować, zaś o średniego i drobnego rolnika nie dbał. Mimo to jednak udawało się polskiemu personelowi Stacji Ochrony Roślin pod pokrywką urzędowych doświadczeń i pokazów przemycać całe tony środków chemicznych i dziesiątki spryskiwaczy, które tą drogą rolnik otrzymał po niskiej cenie lub darmo.

W wolnej, demokratycznej Polsce Ochrona Roślin ma charakter zagadnienia społecznego. Dlatego też nie może się opierać na przymusie. Stacje Ochrony Roślin będą uczyć i przekonywać, a to wystarczy, aby rolnik sam się wziął do pozytywnej pracy w tej dziedzinie. W związku z reformą rolną Ochrona Roślin nabiera nowych obowiązków. Upełnorołniony gospodarz jest sam w całej pełni odpowiedzialny za zdrowotność swych upraw, co więcej jest odpowiedzialny za to, jeśli jakaś zaraza przeniesie się na pola jego sąsiada. I dlatego Ochrona Roślin wchodzi na nowe tory, musi bowiem dotrzeć pod każdą strzechę włościańską. Stacja Wojewódzka czuwająca nad całością ochrony za pośrednictwem instruktorów powiatowych dotrze do powiatów. W obrębie gmin

Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy

prosi **wszystkich byłych więźniów obozów koncentracyjnych** o skreślenie swych tragicznych przeżyć, jak również i swoich towarzyszy. Chcemy wydać na ten temat odpowiednią broszurę, w której pragniemy dać społeczeństwu obraz cierpień i katuszy, na jakie byli skazani Polacy w obozach, opowiedzianych przez samych więźniów.

Korespondencję przysyłać należy do dnia 1. V. 1945. pod adresem: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy, Kraków, Rynek Kleparski 4 — Wydział Informacyjno-Prasowy.

będą czuwać korespondenci meldujący o chorobach i szkodnikach. Praktyczna pomoc w zwalczaniu będzie zorganizowana. Kraj nasz jest wprawdzie zniszczony przez okupanta i działania wojenne oraz brakuje chwilowo środków i aparatów, ale trudności te jednak wnet miną. Dość wspomnieć, że na terenie województwa mamy fabryki chemiczne „Azot” w Jaworznie produkujące doskonałe środki zwalczania, a już teraz kilka firm krakowskich planuje produkcję spryskiwaczy. Zorganizowane przez Związek Samopomocy Chłopskiej Stacje Maszynowe będą posiadać narzędzia i aparaty dla Ochrony Roślin. Środków dostarczą w teren Spółdzielnie. Według wskazówek instruktorów będzie mógł każdy rolnik przystąpić do zwalczania plag w najodpowiedniejszym czasie, a co za tym idzie najskuteczniej.

Od samego więc rolnika zależy, aby choroby roślin i ich szkodniki powoli zanikły, a plony wzrosły. Rolnik musi w tym względzie przełamać nieufność i zawierzyć Służbie Ochrony Roślin, a już kilka lat przekona go, że się nie zawiódł.

Dr J. M.

Dział ogrodniczy

Wczesno-wiosenne prace w sadzie

Wskazówki na czasie

Obserwując naszą wieś, należałoby stwierdzić, że rolnicy żywo interesują się sprawami związanymi z rozwojem sadownictwa. Zresztą jest to rzecz zupełnie zrozumiała, boć przecież sad dobrze prowadzony jest niejednokrotnie podstawą bytu gospodarstw włościańskich szczególnie o małym obszarze ziemi uprawnej.

A jednak, przypatrując się z bliska wysiłkom rolnika, dążącego do posiadania własnego sadu, przekonamy się, że pracę nie zawsze należycie prowadzi.

Wiadomo, że drzewo owocowe podobnie zresztą jak każda roślina uprawna, która ma wydać pożądany plon, musi mieć zapewnioną należytą opiekę. Tej właśnie opieki sady nasze nie mają.

Szereg prac, związanych z pielęgnowaniem drzew owocowych, wykonać można w wolnym czasie w przeciągu okresu zimowego. Jednakowoż rolnik odkłada tę pracę zazwyczaj na okres wiosenny, kiedy rozpoczynają się roboty polne i zwykle kończy się na tym, że w sadzie ważniejsze czynności zostają nie wykonane.

Przystępując do wykonania pewnych czynności w sadzie w okresie zimowym, musimy sobie przygotować piłeczkę, sekator (o ile jest) i nóż. Najpierw wycinamy suche konary i schnące drobne gałązki, poczem, o ile korona drzewa jest zbyt gęsta, wycinamy również zdrowe gałęzie, które znajdują się wewnątrz korony. Chodzi o to, aby korona była należycie prześwietlona. Niekiedy skracamy również u młodszych drzew główne konary jeżeli są zbyt blisko wybujałe, wiotkie i mało rozgałęzione.

Ponieważ prześwietlanie oraz formowanie koron szczególnie u młodszych drzew wymaga pewnej wprawy i umiejętności, przeto jest wskazane, aby początkujący sadownik nauczył się tej czynności od pielęgniarzy sadów lub od swoich sąsiadów, którzy w tym kierunku posiadają większe doświadczenie.

Skoro prześwietlanie koron i usunięcie suchych konarów zostało ukończone, przystępujemy bez zwłoki (w dnie bezmroźne) do skrobania pni i konarów przy pomocy skrobaczki i szczotki drucianej. Czyścić należy jak najdokładniej, aby odstająca kora, oraz porosty mchu zostały zupełnie z pnia i konarów drzewa usunięte. Zasadniczo, przy tej czynności powinniśmy zważać, aby wszystkie odpadki zeszkrobane z drzewa zostały zebrane i spalone. Trzeba bowiem pamiętać, że w tych odpadkach znajdują się larwy, poczwarki i jajeczka różnych szkodników, które gdybyśmy je przez spalanie odpadków nie zniszczyli, to przy nastaniu wiosennego ciepła rozpoczęłyby swoją robotę niszczyielską w sadzie.

Po zakończeniu tych czynności przystępujemy niezwłocznie w dnie bezmroźne do bielienia drzew mlekiem wapiennym. Wielu rolników stosuje wprawdzie te zabiegi, jednak bardzo niedokładnie. Obserwując sady zauważymy, że pnie drzew są pobielone, natomiast rozwidlenia korony i grubsze części konarów zostawia się nie bielone. Bielić należy wszystkie drzewa bez względu na ich wiek, gdyż wiadomo jest, że cienka powłoka wapna, jako kolor biały odbija promienie słoneczne i dzięki temu podczas ostrych mrozów, szczególnie młode drzewa chroni częściowo przed przemarzaniem. — Dlatego też, jeżeli bielienie drzew ma być skuteczne, należy bielić późną jesienią i wczesną zimą, a nie, jak się u nas przyjęło, dopiero na Święta Wielkanocne.

Ukończywszy wspomniane wyżej prace, możemy nie czekając wiosny przystąpić do spryskiwania drzew, jednak tylko w dnie bezmroźne, suche i bezwietrzne. Spryskiwanie zimowe, względnie wczesno-wiosenne nazwiemy spryskiwaniem głównym.

Do spryskiwań nadają się środki chemiczne:

1. **Karbolina sadownicza.** Jest ona wszystkim znana, ponieważ już od szeregu lat stosuje się ją z dobrym skutkiem przeciw szkodnikom żyjącym, szczególnie zaś niszczy misecznika i pajęczka śliwkowego, występujących bardzo silnie na węgierkach. Misecznik pojawia się również na jabłoniach, silnie atakuje Malinówkę Oberlandską i Renetę Baumana. Atakuje również krzewy porzeczek i agrestu. W sadach zaniedbanych należałoby zastosować roztwór karboliny sadowniczej 8% tj. 8 kg karboliny sadowniczej na 100 l wody. W sadach rok rocznie spryskiwanych, a zwłaszcza przy spryskiwaniu na wiosnę wystarczy roztwór karboliny sadowniczej 6%-towy tj. 6 kg na 100 litrów wody. Jaki procent należy zastosować, zależy również od stężenia danej karboliny. Dlatego w tej sprawie winno się zasięgać wiadomości u instruktorów ogrodnictwa. Woda do wszelkich spryskiwań musi być bezwarunkowo miękka, a więc woda rzeczna, ze stawu, lecz najlepsza jest deszczówka. Z wodą miękką środki chemiczne łatwiej się emulgują i łączą.

2. **Selinon.** W ubiegłym roku zastosowano u nas po raz pierwszy Selinon. Środek ten działa podobnie jak karbolina sadownicza i okazał się bardzo dobrym. Stosuje się go w zimie i na wiosnę w roztworze 1% tj. 1 kg na 100 litrów wody. Środkami wyżej wyszczególnionymi spryskujemy tylko w czasie spoczynku drzew, a więc zimowe spryskiwanie należy zakończyć 2 tygodnie przed ruszeniem pączków. Spryskiwanie cieczami wyłącznie owadobójczymi byłoby nie wystarczające, gdyż każdy właściciel sadu wie, że wielkie szkody w sadach, szczególnie w czasie owocowania drzew wyrządzają pasożyty, do któ-

rych należy czarny grzybek (*Fusicladium dentriticum*), a który zwłaszcza w latach wilgotnych powoduje swoim masowym wystąpieniem duże szkody. Znane są bowiem wszystkim plamiste owoce jabłek i gruszek. Skutkiem silnego wystąpienia w niektóre lata czarnego grzybka rolnik traci niejednokrotnie 70% spodziewanej produkcji owoców zarówno pod względem jakości jak i ilości. Dlatego też zwalczanie czarnego grzybka jak również i innych pasożytów jest konieczne.

3. **Bordosol.** Jest to gotowa mieszanina siarczanu miedzi z wapnem, a więc zastępuje ciecz bordoską. Byłoby bardzo wskazane stosować 2% roztwór Bordosolu już przed ruszeniem pączków kwiatowych jabłoni i gruszy przeciwko właśnie czarnemu grzybkowi, celem uchronienia owoców przed plamistością.

4. **Ciecz kalifornijska.** Ciecz kalifornijska jest cieczą grzybo — i owadobójczą. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń stosujemy ją w zimie i wczesną wiosną (przed ruszeniem rośliny) w roztworze 8—15%, w lecie zaś 2—3%. W wypadku pojawienia się grzybic dodajemy arsenian ołowiu w ilości 400 gramów na 100 litrów sporządzonego 2% roztworu cieczy kalifornijskiej.

5. **Heparit.** Do spryskiwań wczesną wiosną możemy użyć mało u nas znany środek w proszku Heparit przeciw grzybkom sadziowym, mączniakowi na jabłoni i agrestie, oraz przeciw różnym pasożytom i szkodnikom. Przed ruszeniem rośliny stosujemy „Heparit” 3%, zaś w czasie wegetacji 1%. Przepis o przyrządzaniu cieczy różnych środków chemicznych znajduje się przy ich opakowaniach.

Do dyspozycji posiadamy inne jeszcze środki chemiczne, o których tu wspominać nie będziemy ze względu na szczupłość miejsca. Stosować należy środki chemiczne takie, które w danej chwili są do dyspozycji w Spółdzielniach Rolniczych z umiejętnością, aby włożona praca i trud dały wynik pozytywny. Wierzę, że każdy środek umiejętnie i w swoim czasie zastosowany przyczyni się w dużej mierze do podniesienia produkcji, na czym przecież właścicielowi sadu chyba zależy. Przypominam, że w każdym powiecie są instruktorzy ogrodnictwa, którzy chętnie zainteresowanym służą fachową poradą we wszelkich sprawach ogrodnictwa.

A. Drzewiński — Nowy Sącz.

Dział drobnego inwentarza

Drobny inwentarz w gospodarstwie rolnym

Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej, w którym ilościowo na pierwsze miejsce wysuwają się drobne gospodarstwa rolne włościańskie, oraz w zależności od zagęszczenia osiedli miejskich i centrów przemysłowych gospodarstwa warzywniczo-ogrodnicze i hodowli drobnego inwentarza, oraz nasuwa potrzebę wydatnego poparcia tej gałęzi produkcji zwierzęcej.

Stan ten odnosi się szczególnie do wojew. krakowskiego, w którym w porównaniu z innymi wyraźniej zaznacza się rozdrobnienie własności rolnej.

Mały obszarowo obiekt rolny nasuwa w szeregu wypadków pewne trudności w odniesieniu do chowu, a tym bardziej do hodowli dużych zwierząt użytko-

wych, natomiast umożliwia znakomicie opłacalny chów drobnego inwentarza: kóz, drobiu, królików, jedwabnika morwowego i pszczół.

Hodowla kóz

Ze względu na mleko, stanowiące produkt pierwszej potrzeby, szczególnie w okresie wydatnego pomniejszenia się pogłowia bydła, na czołowe miejsce przed innymi gatunkami drobnych zwierząt wysuwa się koza, która jako mlecznica nie ma konkurenta w żadnym, nie wyłączając bydła, zwierzęciu gospodarskim.

Z porównania produktywności mlecznej kozy i krowy, przy uwzględnieniu wagi ciała tych dwóch zwierząt wynika bowiem, że koza dwukrotnie niemal przewyższa mlecznością krowę. Udój roczny średniej kozy wynosi jak wiadomo około 500 kg mleka, co odpowiada dziesięciokrotnej wadze żywej zwierzęcia.

Produkcja zaś roczna dobrej krowy waha się około 3.000 kg mleka, przy wadze mlecznicy 450 do 500 kg. Karma produkcyjna kozy i krowy, a więc ta ilość paszy, którą podać trzeba za każdy wydolony litr mleka jest niemal identyczna, natomiast zapotrzebowanie karmy bytowej jest u kozy w porównaniu z krową około 50% wyższe. Uwzględniając jednak drobną wagę tego zwierzęcia widzimy, że nieznaczne ilości karmy niewystarczające w żadnym razie na wyżywienie krowy umożliwiają chów jednej lub więcej kóz, a więc produkcję mleka we własnym gospodarstwie, co w znacznej mierze decyduje o położeniu materialnym.

Z rozważań powyższych wynika, że chów i hodowla kóz ma zasadnicze znaczenie gospodarcze dla podmiejskich gospodarstw warzywniczo-ogrodniczych oraz działkowych. Te bowiem postawione na produkcję warzyw, owoców itp., a nie uprawiające niemal zupełnie zbóż chlebowych, pastewnych jako też pasz, nie mają możliwości chowu krów. Gospodarstwa te dysponują natomiast znacznymi ilościami karmy odpadkowej z warzywnika czy sadu i mają możliwość przez uprawę przed —, między i poplonów produkować dostateczne ilości pasz na ekonomiczne wyżywienie jednej do czterech kóz, co równa się produkcji 500 do 2.000 kg mleka. Dla tego typu gospodarstw dużą wartość ma też nawóz kozi, który właściwie przechowywany, przy użyciu dobrej ściółki i kombinowany ze sztucznym, rozwiązuje w znacznej mierze kwestię nawozową.

W drobnych — niepełnorolnych, szczególnie karłowatych gospodarstwach włościańskich opłacalnym jest chów kombinowany bydła i kóz. W wielu przypadkach bowiem gospodarstwo takie ma możliwość utrzymania więcej jak jednej, a mniej niż dwu krow. Tu chów jednej krowy i jednej do trzech kóz zapobiega przeinwentarzowaniu, a umożliwia pełne wykorzystanie hodowlane obiektu rolnego.

Specjalne możliwości dla chowu kóz, bez względu na wielkość gospodarstw, stwarzają w wojew. krakowskim tereny górskie i podgórskie, obfitujące w pastwiska „uboższe i trudno dostępne dla dużego inwentarza.

Chów kóz jest tu potrzebą gospodarczą pozwalającą na wykorzystanie możliwości terenowych, na równi z chowem owiec.

Zaznaczyć należy, że główne produkty chowu kóz — mleko, mięso i nawóz posiadają znaczenie zasadnicze nie tylko dla producenta. Prawidłowe bowiem wydajanie, przechowywanie, zbiórka i dostawa

mleka koziego do miast, dla szpitali, sanatoriów i ochronek stanowi ważny moment społeczny.

Momentem decydującym o rentowności chowu jest oczywiście wartość użytkowa masowego pogłowia. Jakkolwiek pogłowie kóz w wojew. krakowskim zarówno ilościowo, jak i jakościowo przedstawia się raczej korzystnie, niemniej osiągnięcie poprawy mleczności, wyrównania pokroju i podniesienia wagi jest niecierpiącym zwłoki zadaniem chwili.

Istotne środki do osiągnięcia tego celu to 1) wprowadzenie do chowu masowego racjonalnych metod hodowli, chowu, żywienia i pielęgnowania zwierząt, unormowanie sprawy pastwisk wspólnych, rozpowszechnienie zakiszania pasz, rozwiązującego w znacznej mierze problem żywienia zimowego, oraz 2) zasilenie terenu dostateczną ilością pełnowartościowego materiału hodowlanego i użytkowego, uzależnione od liczebności hodowli zarodowych kóz, dochowalni kozłat, szczególnie capów reproduktorów, wreszcie ścisłego wykonania ustawy o popieraniu hodowli zwierząt w odniesieniu do kóz.

Chów królików

Jakkolwiek wszystkie typy obszarowe gospodarstw rolnych w ustroju R. P. stwarzają pełne możliwości opłacalnego chowu królików, to jednak potrzeba wydatnego rozpowszechnienia tego zwierzęcia dotyczy przede wszystkim gospodarstw działkowych, warzywniczych oraz drobniejszych gospodarstw włościańskich, gdzie królik jako producent świeżego mięsa na własne potrzeby domowe wysuwa się na pierwszy plan.

Wyżej wspomniane gospodarstwa dysponują z zasady proporcjonalnymi do ich obszaru ilościami karmy odpadkowej, dającej się opłacalnie przewartościować na produkty królicze; mięso, futerka, wełnę i nawóz. Warunkiem opłacalności jest dostosowanie ilości utrzymywanych sztuk do ilości karmy produkowanej we własnym gospodarstwie, oraz do roślinnego okresu wegetacyjnego przy ograniczeniu do minimum dokupywania paszy, co w gospodarstwach rolnych włościańskich niemal nie wchodzi w rachubę.

O ile gospodarstwo dysponuje większą ilością karmy, wówczas zamiast powiększać liczebność królikarni należy raczej utrzymać równocześnie jedną lub dwie kozy, które lepiej od królika zużytkowują karmę. Powszechny zaś chów królików powinien zostać chowem drobnym, nieprzekraczającym użytkowania hodowlanego 2 — 3 samice rozplodowych w obrębie jednego gospodarstwa, łącznie z odchowaniem przychowku do czasu dojrzałości rzeźnej i futerkowej. Wyjątek stanowi królik angora, dostarczający już za życia cennej wełny i ten może być utrzymywany z gwarancją opłacalności w większych pogłowach.

Użytkowanie hodowlane 2—3 samice typu futerkowo-mięsnego, pomijając produkty uboczne, daje gospodarstwu około 60 kg mięsa, około 25 skórek, oraz zależnie od ilości i jakości ściółki 150—300 kg nawozu.

Te pierwszej potrzeby produkty, jako wytworzone przy użyciu własnej skądinąd małowartościowej paszy, za wyjątkiem niezbędnego przynajmniej w pewnych okresach dodatku karmy treściwej, oraz nakładem własnej pracy stanowią pokaźne i niemal czyste netto w budżecie domowym.

Większe pogłowia zwierząt niezbędne są jedynie w królikarniach zarodowych. Te jednak nie są

celem, lecz niezastąpionym środkiem do osiągnięcia podniesienia wartości użytkowej pogłowia ogólnego, jako że zadaniem ich jest produkcja pełnowartościowego materiału hodowlanego do zasilania chowu masowego.

Stały zaś dopływ takiego materiału, obok ścisłego przestrzegania zasady chowu w czystości, który przy ograniczeniu ilości chowanych ras przyczynia się do wyrównania produktów króliczych, przede wszystkim skór i wagi bitej, oraz zastosowanie w chowie masowym prawidłowych metod hodowli, żywienia, pielęgnowania i użytkowania królików, decydują o podniesieniu opłacalności chowu tego gatunku drobnego inwentarza.

Hodowla drobiu

Jako producent drobiu na pierwszy plan wysuwa się gospodarstwo włościańskie, nastawione równocześnie na produkcję zbóż chlebowych i pastewnych, bez których opłacalny chów drobiu jest w zasadzie niemożliwy.

Część karmy drobiowej stanowią wprawdzie odpadki gospodarstwa domowego, okopowe i odpadki z warzywnika czy sadu, niemniej podstawą jest karma ziarnista, a ta w opłacalnym chowie musi być produkowana we własnym gospodarstwie, podobnie jak pewna ilość mleka chudego, stanowiącego zależnie od gatunku drobiu, niezbędny stale lub okresowo dodatek do prawidłowej racji dziennej.

Gospodarstwo więc działkowe i warzywnicze, nieuprawiające zbóż nie ma możliwości obszerniejszego chowu drobiu i jako producent nie odgrywa na rynku poważniejszej roli. Równorzędną z brakiem własnego ziarna przyczyną jest i brak ziemi na wydzielenie wybiegów, zaś warzywnik z natury rzeczy przez szereg miesięcy jest dla drobiu zamknięty. Stąd też w tego typu gospodarstwach obsada zwierzęca składa się z kóz, królików oraz bardzo nielicznego stadka drobiu, służącego potrzebom domowym właściciela.

Głównym więc dostawcą produktów drobiarskich na potrzeby własne, dla rynku wewnętrznego, oraz na eksport są gospodarstwa rolne włościańskie, dla których chów drobiu stanowi pokaźną pozycję przychodową.

Liczebność pogłowia drobiu w tych gospodarstwach uzależniona jest od obszaru obiektu rolnego. Na stan drobiu składa się tu w zasadzie stadko kur liczące od 10 do 20 sztuk, oraz zależnie od obecności wody i pastwisk trójka, lub para gęsi oraz kaczek z przychowkiem z jednego, rzadziej dwóch wylęgów, utrzymywanych do końca okresu pastwiskowego.

Większe stany drobiu w jednym gospodarstwie spotyka się rzadko, przy czym zamiłowanie właściciela, bliskość miasta, zorganizowany zbyt, czy prowadzenie hodowli drobiu, popierane przez czynnik kompetentny — Izbę Rolniczą czy Związek — ma tu decydujący wpływ.

Oczywiste jest, że chów drobiu stanowi nie tylko pokaźne źródło dochodu masowego producenta tj. gospodarstwa rolnego włościańskiego, ale stwarza jedną z istotnych podstaw wyżywienia ogółu ludności kraju, dostarczając poza tym pewien nadmiar produktów dla celów eksportowych, tak ważnych dla gospodarki ogólnopolskiej.

Efekty gospodarcze chowu drobiu zależą ściśle od wartości użytkowej pogłowia masowego. Ze znanego faktu, że czyste netto chowu kur zaczyna się

wówczas, gdy średnia niesność stada przewyższy 80 jaj rocznie, że pełną wartość posiada jedynie wcześniej dojrzewający, dobrze wykorzystujący karmę i dobrze osadzający tłuszcz typ gęsi, kaczki i indyka wynika pełna potrzeba poprawienia tych cech użytkowych w naszym pogłowie masowym. Prawdopodobne metody chowu, hodowli, pielęgnowania i żywienia, oraz trwałe zasilanie terenu pełnowartościowym materiałem hodowlanym i użytkowym są tu, jak wszędzie, zasadniczymi środkami do osiągnięcia celu.

Źródłem pełnowartościowego materiału oraz ośrodkiem poprawy i ustalania zalet gospodarczych drobiu są hodowle zarodowe, w których zależnie od ich charakteru zimowy stan wynosić musi od 100 do 500 kur, oraz 5 do 6 stadek gęsi czy kaczek. Te hodowle ze względu na zapotrzebowanie karmy, rozległość niezbędnych wybiegów i wielkość pomieszczeń istnieć mogą jedynie przy dużych i średnich gospodarstwach rolnych, stanowiłyby bowiem dla gospodarstwa rolnego włościańskiego obciążenie zbyt duże. Gospodarstwa włościańskie natomiast muszą być trwale zasilane gotowym wartościowym materiałem, który jak wykazała praktyka wykorzystać umieją celowo i zgodnie z gospodarczymi zasadami.

Jedwabnik morwowy

Młoda gałęź w naszej produkcji zwierzęcej, dająca dobre wyniki gospodarcze i rokującą dalszy pomyślny rozwój jest hodowla jedwabnika morwowego. Ta związana jest mniej ściśle z charakterem obiektów rolnych, ale podobnie nieco jak przastare nasze pszczelarstwo zależy od warunków terenowych i klimatycznych. One decydują bowiem w odniesieniu do pszczelarstwa o rozległości i bogactwie pastwisk pszczoł, w odniesieniu zaś do jedwabnictwa o możliwości uprawy niezbędnej dla tego celu morwy. Akcja ochrony i kulturowania właściwej flory, obok prawidłowych metod hodowli i użytkowania ma na utrzymanie i podniesienie opłacalności chowu obu tych gatunków decydujący wpływ.

Chów drobnego inwentarza stanowi więc w ustroju rolnym Polski, szczególnie zaś w wojew. krakowskim ważną pozycję przychodową producenta, jedną z istotnych podstaw wyżywienia ludności, oraz źródło cennych dla rynku wewnętrznego i na eksport surowców.

Podniesienie tej gałęzi wytwórczości przez poprawę i pełne wykorzystanie wartości użytkowej masowego pogłowia drobnych zwierząt jest zagadnieniem istotnym i pilnym, a rozwiąże je niewątpliwie praca hodowcy, poparta działalnością Związków Hodowlanych, oraz opieką i fachowym kierownictwem czynników kompetentnych.

Dział urzędowy

Zarządzenie Wojewódzkiego Urzędu Ziemiańskiego z dnia 8 marca 1945 r. w sprawie licencji ogierów i rejestracji klaczy w woj. krakowskim.

Celem odbudowy hodowli w Województwie Krakowskim zarządzam:

1) Licencję ogierów

a) Licencja ogierów dotyczy wszystkich ogierów urodzonych w roku 1942 i starszych.

2) Rejestrację klaczy

b) Rejestracja klaczy dotyczy wszystkich klaczy urodzonych w roku 1942 i starszych.

Obecność wszystkich koni wymienionych w punktach 1a i 2a jest z uwagi na doniosłość hodowli koni bezwzględnie obowiązkowa. Właściciele koni, którzy wyłamią się od powyższego zarządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

nej. W związku z powyższym zarządzeniem o licencji ogierów i rejestracji klaczy zawiadamiam, że licencja i rejestracja odbędą się w następujących terminach i miejscowościach:

Terminy komisji Nr. 1.

Pow.	Bochnia:	miejs.	Gdów — 19. III. 45	godz. 9-ta
"	"	"	Bochnia — 20. III. 45	" "
"	"	"	Uście Solne — 21. III. 45	" "
Pow. Brzesko:	"	"	Borzęcin — 22. III. 45	" "
"	"	"	Brzesko — 23. III. 45	" "
"	"	"	Wojnicz — 24. III. 45	" "
Pow. Nowy Targ:	"	"	Nowy Targ — 5. IV. 45	" "
"	"	"	Czarny Dunajec 6. IV. 45	" "
"	"	"	Raba Wyżna — 7. IV. 45	" "
Pow. Limanowa:	"	"	Tymbark — 9. IV. 45	" "
"	"	"	Limanowa — 10. IV. 45	" "
Pow. Nowy Sącz:	"	"	Łącko — 11. IV. 45	" "
"	"	"	Nowy Sącz — 13. IV. 45	" "
"	"	"	Wojnarowa — 14. IV. 45	" "
Pow. Tarnów:	"	"	Tarnów — 17. IV. 45	" "
Pow. Dąbrowa T.:	"	"	Dąbrowa — 18. IV. 45	" "
"	"	"	Szczucin — 19. IV. 45	" "
"	"	"	Gręboszów — 20. IV. 45	" "

Terminy Komisji Nr. 2.

Pow.	Kraków	miejs.	Pleszów — 15. III. 45	godz. 9-ta
"	"	"	Zabierzów — 16. III. 45	" "
"	"	"	Kraków — 17. III. 45	" "
"	"	"	Skawina — 21. III. 45	" "
"	"	"	Wieliczka — 22. III. 45	" "
Pow. Chrzanów:	"	"	Krzeszowice — 19. III. 45	" "
"	"	"	Chrzanów — 20. III. 45	" "
Pow. Myślenice:	"	"	Dobczyce — 23. III. 45	" "
"	"	"	Myślenice — 24. III. 45	" "
"	"	"	Czarna — 26. III. 45	" "
Pow. Wadowice:	"	"	Kalwaria Z. — 4. IV. 45	" "
"	"	"	Wadowice — 5. IV. 45	" "
"	"	"	Andrychów — 6. IV. 45	" "
Pow. Tarnów:	"	"	Tuchów — 18. IV. 45	" "
"	"	"	Gromnik — 19. IV. 45	" "
Pow. Gorlice:	"	"	Gorlice — 21. IV. 45	" "

Terminy Komisji Nr. 3.

Pow.	Miechów:	miejs.	Miechów — 19. III. 45	godz. 9-ta
"	"	"	Słomniki — 20. III. 45	" "
"	"	"	Proszowice — 20. III. 45	godz. 13-ta

W pow. Miechów odbędzie się tylko licencja ogierów.

Obywatel Starosta powiatowy zaprosi przedstawiciela Pow. Związku Hodowców Koni do wzięcia udziału w charakterze członka w Komisji Licencyjnej, zawiadamiając Go równocześnie o miejscu i terminach przeglądu. Przy licencji mają być obecni: powiatowy referent hodowlany oraz jedna siła kancelaryjna do prowadzenia protokołu.

Obywatel Starosta Powiatowy przeznaczy poszczególne gminy do odpowiednich punktów przeglądowych oraz zawiadomi wszystkich zainteresowanych o miejscu i terminach przeglądu.

Aby Komisja mogła punktualnie rozpoczynać swe prace, Starostwa mają zapewnić dla niej środki lokomocji, kwatery oraz wyżywienie. Podczas licencji i rejestracji będą pobierane następujące opłaty:

Za rejestrację klaczy — 50.— zł.

Za licencję ogiera — 100.— zł.

Składka roczna za rejestrowaną klacz — 25.— zł.

Składka roczna za licencjonowanego ogiera — 50.— zł

Zebrań Komitetu do Spraw Akcji Siewnej

W dniu 3. bm. odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Akcji Siewnej z udziałem przedstawicieli Pełnomocnika Rządu do Spraw Wojennych Świadczących Rzeczowych, Wojewódzkiego Urzędu Ziemiańskiego, Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Gospod. Roln. Handl. „Społem“, oraz Izby Rolniczej. Na zebraniu omawiano sprawę zorganizowania akcji siewnej w wojew. krakowskim. Na wniosek Komitetu Pełnomocnikiem do Spraw Akcji Siewnej na Województwo Krakowskie został mianowany Ob. Inż. Adam Sławiński, który objął swoje obowiązki z dniem 3. III. bm.

Biuro Pełnomocnika mieści się w Krakowie Pl. Szczepański L. 8, III. p.

Sprawozdania z akcji siewnej

Wszyscy agronomowie powiatowi obowiązani są na 10, 20 i 30 każdego miesiąca przysyłać szczegółowe raporty ze stanu akcji siewnej do Biura Pełnomocnika do Spraw Akcji Siewnej na Województwo Krakowskie, Kraków, Plac Szczepański 8 III p.

*Więści z kraju i ze świata***Sytuacja wojenna na froncie wschodnim****Dalsze połączenie Pomorza wolne. — Zajęcie Łęborka i Kartuz**

Moskwa, 11 marca. Przebieg działań wojennych na froncie wschodnim w dniu 11 marca według Sowieckiego Biura Informacyjnego:

W wyniku walk ofensywnych, na **południowy wschód od Gdańska**, wojska radzieckie zajęły w dniu 10 marca miasto Nowy Dwór oraz miejscowości: Jungfer, Neustädterwald, Ladekopp, Tiege, Marienau, Niedau, Halbstadt, Mielenz i Gross-Montau.

Wojska II frontu białoruskiego, rozszerzając pomyslnie działania zaczepne, dnia 10 marca opanowały na szlaku gdańskim ważne węzły kolejowo drogowe, Łębork (Lauenburg) i Kartuzy, a także przeszło 200 innych miejscowości, w tej liczbie większe ośrodki: Baldau, Dalwin, Schenek, Gross-Holmkau, Grenzdorf, Zewitz, Michucin, Sirakowitz, Gutzkow, Zewitz, Neudendorf, Landshof, Witsigg, Zezenof, Gieseblitz, Schmolzim.

Na szlaku szczecińskim wojska radzieckie zajęły miejscowości: Egersweil, Franzhausen, Buchholz i Chlebow.

W walkach 9 marca wojska I frontu białoruskiego wzięły do niewoli zgórą 2000 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Na Węgrzech na południowy wschód od Jeziora Błotnego, wojska frontu odpierały ataki dużych sił piechoty i czołgów przeciwnika, usiłującego przedrzeć się do Dunaju. Kosztem wielkich strat udało się Niemcom na poszczególnych odcinkach osiągnąć nieznaczne włamanie. W rejonie tym 9 marca uszkodzono lub zniszczono 70 niemieckich czołgów i dział szturmowych.

Na pozostałych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym oraz działalność zwiadowcza.

W dniu 9 marca na wszystkich frontach uszkodzono lub zniszczono 113 czołgów niemieckich i dział szturmowych. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 83 samoloty przeciwnika.

W nocy na 10 marca ciężkie bombowce zaatakowały **Gdańsk i Królewiec**, zrzucając bomby na obiekty wojskowe. Wskutek bombardowania powstały w Gdańsku duże pożary. Szczególnie wielkie pożary zauważono na terenie węzła kolejowego i w porcie. Kilka pożarów wzniecono również na terenie Królewca, którym towarzyniły silne wybuchy.

Lotnictwo marynarki usiłowało w Porcie Bałtyckim oraz w Piławie 3 niemieckie statki transportowe, ogólnej pojemności 20.000 ton, 1 okręt strażniczy oraz 1 ścigacz.

Wojna na zachodzie

Londyn (Polpress). Jak donoszą ostatnie komunikaty z frontu zachodniego niemiecki przyczółek w rejonie Wesel został ostatecznie zlikwidowany. Wczoraj po południu oddziały kanadyjskie, brytyjskie i amerykańskie dotarły na tym odcinku do Renu. Obecnie Sprzymierzeni panują już całkiem na lewym brzegu Renu od Wesel aż do Koblencki. Amerykanie rozszerzyli dziś znacznie swój przyczółek mostowy pod Remagen. Ma on obecnie 12 km głębokości.

3 armia amerykańska dociera do przedmieść Koblencki. Inne oddziały tej armii bardziej na południe posunęły się dziś na froncie szerokości 30 km i zbliżają się do Mozeli. Korespondenci wojskowi stwierdzają, że jedyny dobrze zorganizowany punkt obrony niemieckiej znajduje się jeszcze nad Mozelą na północ od Trewiru.

Londyn (Polpress). Ponad 1.200 bombowców amerykańskich pod osłoną 750 myśliwców atakowało dziś stocznie łodzi podwodnych w Bremen i Hamburgu. W tym samym rejonie zrzucono bomby na niemieckie rafinerie nafty. Samoloty startujące z baz włoskich dokonały wczoraj 2700 lotów bojowych.

Londyn (Polpress). Radio londyńskie podaje szczegóły zniszczeń w miastach niemieckich wywołanych na skutek ostatnich nalotów alianckich. Cztery piąte Berlina jest całkowicie zniszczone. Düsseldorf w 33 %. Zburzono również ostatnio ponad połowę zakładów Kruppa w Essen.

Na dalekim wschodzie

Waszyngton (Polpress). Amerykanie rozbili pozostały garnizon japoński na Iwoszimie na trzy części. Wojska australijskie, operujące na Nowej Gwinei, posunęły się ostatnio o 80 km w głąb lądu. Radio tokijskie podaje ponownie o lądowaniu czołgów i piechoty amerykańskiej na wyspie Nindomaj.

Wełna i bawełna sowiecka nadchodzi do Polski

Warszawa (Polpress). Ministerstwo Przemysłu otrzymało w tych dniach definitywną odpowiedź Ministerstwa Przemysłu lekkiego ZSRR zawiadamiającą o zatwierdzeniu kontyngentu surowców włókienniczych: bawełny i wełny dla polskiego przemysłu włókienniczego. Z surowców tych skorzysta przede wszystkim przemysł okręgu łódzkiego. Pierwsze transporty bawełny nadejdą jeszcze w marcu br.

Zniszczenia w Poznaniu

Poznań (Polpress). Wycofujący się Niemcy spalili w Poznaniu wiele gmachów mieszczących dzieła sztuki, biblioteki, galerie obrazów i dokumenty archiwalne. Spłonął gmach Biblioteki Raczyńskich, jeden z najbardziej reprezentacyjnych budynków miasta. Renesansowy ratusz poznański spalony jest do pierwszego piętra. W gruzach znajdują się też: prastara katedra poznańska, kościół św. Marcina, kościół pobernardyński, archiwum państw., „Bazar” poznański.

Narady spółdzielców w Warszawie

Warszawa (Polpress). 5, 6, 7 marca odbyła się w Warszawie narada Związku Centralnego głównych organizacji spółdzielczych RP. Celem obrad było zjednoczenie spółdzielni lubelskiej i krakowskiej. Do zarządu związku weszli znani działacze spółdzielczy obu stron: Jan Żarkowski, Jasiński, Bugajski, Kuszewski, Szwalbe, Godecki i inni. Przedstawicielem komisji kontrolnej Związku Gospodarczego obrany został ob. Bieniek, zastępca ministra Rolnictwa i Reform Rolnych a prezesem komisji ob. Kuszewski, b. dyrektor banku „Społem”.